

27 I — 6 IV 1952

ogólnonarodowa
dyskusja
nad projektem
Konstytucji
Polskiej
Rzeczypospolitej
Ludowej

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 4 marca 1952 r.

Nr 55 (2488)

Projekt budżetu na rok 1952 przewiduje:

- poważny rozwój gospodarki narodowej
- dalszą poprawę warunków bytowych ludzi pracy
- wielki wzrost inwestycji w przemyśle socjalistycznym
- rozkwit kultury

Przemówienie min. Dąbrowskiego wygłoszone na posiedzeniu Sejmu

Poniżej podajemy przemówienie ministra finansów Konstantego Dąbrowskiego o rządowym projekcie ustawy budżetowej na rok 1952. Przemówienie to zostało wygłoszone na posiedzeniu Sejmu w dniu 29 lutego br.

Na wstępie swego przemówienia min. Dąbrowski stwierdza, że referowany przez niego projekt ustawy budżetowej ściśle wiąże się z projektem Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952. Obydwa te plany określają zadania gospodarki narodowej w roku bieżącym. Narodowy Plan Gospodarczy wytycza m. inn. poważny rozwój przemysłu, którego globalna wartość wzrośnie w roku 1952 o 22,3% w stosunku do roku 1951 oraz duży rozwój produkcji rolnej, której wartość ma wzrosnąć w roku bieżącym o 8,1% w stosunku do roku ubiegłego.

Przewiduje się poważne zwiększenie nakładów finansowych na inwestycje, które powiększą nasz majątek narodowy. Ogólna kwota tych nakładów wzrośnie o 19% w stosunku do roku 1951.

Przy szybkim wzroście zadań przemysłu i budownictwa konieczne będzie w roku 1952 podjęcie walki o pomyślne rozwiązanie powstałych trudności w zakresie bilansu zatrudnienia. Trzeba będzie prowadzić zdecydowaną bitwę o mechanizację robót pracochłonnych i uciążliwych, trzeba podnosić kwalifikacje załóg i w pełni wykorzystywać czas pracy.

Przed handlem uspołecznionym stoją poważne zadania zarówno w dziedzinie sprawnej dystrybucji towarów, jak i skupu produktów rolnych i zwalczania spekulacji.

Akumulacja socjalistycznej gospodarki — stwierdza mówca — winna wzrosnąć o 23,5%, a ogólny dochód narodowy o 17% w stosunku do roku ubiegłego.

Przechodząc do omówienia głównych założeń projektu budżetu na rok 1952, minister Dąbrowski stwierdza, że o budżecie decyduje plan i jego wykonanie. Przedłożony przez Rząd pod obrady Sejmu projekt budżetu na rok bieżący jest wyrazem osiągnięć polskiej klasy robotniczej. Budżety nasze z

każdym rokiem dają coraz pełniejszy i bogatszy obraz szybkiego rozwoju naszego kraju, wskazują, jak pomimo wielu trudności towarzyszących naszemu budownictwu zwycięsko realizujemy podstawowe założenia naszego Planu Gospodarczego, ujęte w planie 6-letnim.

Projekt budżetu wykazuje w stosunku do wykonania w 1951 roku wzrost dochodów o 21,5% i wzrost wydatków o 19,7%. Budżet Państwa na rok 1952 przewiduje po stronie dochodów sumę 63 miliardów 787 milionów złotych, a po stronie wydatków sumę 62 miliardów 876 milionów złotych. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 911 milionów złotych.

Wykonanie budżetu za rok 1951

Analizując wykonanie budżetu za rok 1951 minister Dąbrowski stwierdza, że zaplanowane w roku ubiegłym dochody zostały osiągnięte według przewidywanych danych w 102,5%, zaś wydatki nie osiągnięły pełnych 100% i wynoszą średnio 95% w stosunku do planu. Pomyślny przebieg wykonania budżetu w 1951 roku wiąże się ściśle z wykonaniem Narodowego Planu Gospodarczego w dziedzinie produkcji przemysłowej, której akumulacja decyduje o stronie dochodowej budżetu.

Na pełne wykonanie akumulacji w gospodarce socjalistycznej w ubiegłym roku decydujący wpływ miał poważny wzrost wydajności pracy zarówno w przemyśle jak i w przedsiębiorstwach budowlanych, na kolejach i w PGR-ach. Natomiast nie zostały w pełni osiągnięte wskaźniki w zakresie

Urzędowa statystyka strat amerykańskich w Korei

WASZYNGTON (PAP)

Według ostatnich urzędowych obliczeń Departamentu Obrony USA (niewątpliwie silnie pomniejszonych w porównaniu z rzeczywistym stanem rzeczy), straty amerykańskie w Korei — bez uwzględnienia satelitów USA — wynoszą dotychczas 105 992 poległych, rannych, wziętych do niewoli i zaginionych.

Trzykrotnie więcej statków niż w 1951 roku wybudują nasze stocznie w roku bieżącym

Dobre wyniki, uzyskane przez przemysł okrętowy w ostatnich miesiącach ub. roku, wykazały, że i zwiększone zadania 1952 roku są możliwe do wykonania. Nadane w końcu ub. roku pracownikom przemysłu okrętowego przywileje stały się dla załóg naszych stoczní bodźcem do wzmoczenia wydajności pracy.

W roku bież. przewidziany jest znaczny wzrost produkcji tego przemysłu. Stocznie wybudują 3 i pół raza więcej statków, niż w 1951 roku. Jednocześnie przemysł ten odda w br. do eksploatacji kilka nowych typów statków

własnych. Przeciętny wskaźnik obniżki kosztów w przemyśle wyniósł około 4,6%, zamiast zaplanowanych 5,7%. W tej dziedzinie — na niewykonanie planu poważny wpływ miała niedostateczna mobilizacja na odcinku obniżania kosztów materiałów.

Następnym czynnikiem, który przyczynił się do wykonania budżetu, była wzmoczona dyscyplina oszczędnościowa w dziedzinie wydatków administracyjnych, walka z przerostami etatów osobowych oraz eliminowanie w administracji ogólnej i gospodarczej wydatków zbędnych lub niekoniecznych. Wy.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nowa, wyższa uczelnia w Poznaniu powiększy kadry fachowców rolniczych

W ubiegłą sobotę nastąpiło uroczyste otwarcie Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Istniejący dotychczas przy U.P. Wydział Rolniczo-leśny nie mógł sprostać wielkim zadaniom kształcenia nowych kadr fachowców agrotechniki; dlatego też zorganizowanie samodzielnej uczelni stało się koniecznością chwili. Przed szkołą, która podjęła już prace w oparciu o doświadczenia Uniwersytetu Poznańskiego, stoją ważne zadania w związku z koniecznością podniesienia produkcji rolnej w kraju.

Wyższa Szkoła Rolnicza, której rektorem jest prof. Molenda, posiada swą siedzibę w gmachu dawnej Szkoły Ogrodniczej przy ul. Dąbrowskiego 159. Tam też odbyła się uroczystość otwarcia uczelni z udziałem wiceministra Szkolnictwa Wyższego — Eugenii Krassowskiej. Obecni byli również: przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Dubniak, zastępca przewodniczącego WRN — Kwaśniewski, rektorzy wszystkich wyższych uczelni w Poznaniu oraz licznie zgromadzona młodzież.

W przemówieniu swym wiceminister Krassowska podkreśliła dużą rolę jaką ma do spełnienia nowopowstała szkoła, jedna z dwóch tego rodzaju w Polsce. Do jej zadań należeć będzie m. in.: w oparciu o dorobek Kongresu Nauki rozwijać dalekie badania naukowe, wciągać do tych badań nowe kadry fachowców rolniczych, korzystać z

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie poprawy warunków pracy i płacy w kopalniach węgla kamiennego

WARSZAWA (PAP)

Prezydium Rządu podjęło nową, doniosłą uchwałę w sprawie poprawy warunków pracy i płacy w kopalniach węgla kamiennego. Uchwała nawiązuje do „Karty Górnika”, która zapewniła górnikom szczególne przywileje i uznanie, przyznając im dodatkowe kwartalne wynagrodzenie, zależne od czasu pracy w zawodzie górniczym, wysokie emerytury, dłuższe urlopy, odznaczenia państwowe, rozbudowę instytucji socjalnych i kulturalnych.

W październiku roku ub. rząd zdecydował poprawę warunków plac dla górników i ładowaczy w przodkach, a także dla fachowców: cieśli, elektryków, mechaników, zatrudnionych na dole. Uchwała Prezydium Rządu z lutego br. oznacza dalszą, bardzo poważną poprawę warunków pracy i płacy w górnictwie węgla kamiennego, dalszy dowód uznania dla trudnej i zaszczytnej, ofiarnej i wydajnej pracy polskiego górnika.

Poprawa warunków plac dotyczy głównie zatrudnionych pod ziemią, w tej liczbie również robotników niewykwalifikowanych.

W celu stworzenia nowych bodźców dla usprawnienia organizacji pracy w kopalniach wprowadza się premie za cykliczność. Celem należytego wyróżnienia troskliwej obsługi maszyn, od czego często zależy rytmiczna, harmonijna i wydajna praca w kopalni, a więc także zarobki górników i wydobywców węgla.

Uchwała Prezydium Rządu obejmuje także szereg środków, zmierzających do dalszego polepszenia warunków bytowych górników, jak zorganizowanie oddziałów zaopatrzenia robotniczego na

kopalniach, zwiększenie stypendiów dla uczniów szkół górniczych i zwiększenie ich zarobków w okresie praktyki itd.

CZR Poznań — Malta wzywa wszystkie składnice okręgowe do współzawodnictwa

Uchwałą Prezydium Rządu w sprawie pełnej mobilizacji wszystkich środków i sił dla wykonania zadań kampanii siewów wiosennych, Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa zobowiązana została do dostarczenia do 31 marca br. zaplanowanej ilości części zamiennych, materiałów pomocniczych, surowców i artykułów technicznych, potrzebnych do remontu, obsługi i użytkowania traktorów i maszyn. CZR powinno również do 31 marca dostarczyć zaplanowaną na pierwszy kwartał ilość nowych ciągników, maszyn i narzędzi.

W związku z tym odbyło się zebranie załogi poznańskiej składnicy CZR, na którym powzięto następującą uchwałę:

„Załoga Składnicy CZR Poznań — Malta, Składnica Okręgowa nr 10, zgromadzona na naradzie robotniczej w dniu 3 marca 1952 r. wzywa wszystkie składnice okręgowe do współzawodnictwa w wykonaniu uchwały Prezydium Rządu o zaopatrzeniu rolnictwa w części do maszyn rolniczych i traktorów przeznaczonych na akcję siewną w skróconym terminie do dnia 25 marca 1952 r. zamiast do dnia 31 marca 1952 r.”

Trzeci kombajn węglowy pracuje w kopalni „Zabrze — Zachód”

Dzięki inicjatywie młodzieżowej brygady węglowej i dyrektora kopalni — b. górnika Bernarda Bugdoła, w kopalni „Zabrze — Zachód” uruchomiono w dniu 25 lutego nowy kombajn węglowy typu „Dondass”. Kombajn ten — trzeci z kolei w tej kopalni — uruchomiony został przed zaplanowanym terminem.

Wydawanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski Przygotowania do pierwszego losowania obligacji

WARSZAWA (PAP)

Placówki subskrypcyjne rozpoczęły już wydawanie subskrybentom obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Każdy subskrybent powinien otrzymać w terminie do końca bieżącego miesiąca obligacje na sumę faktycznie przez niego wpłaconą. Wtedy będzie mógł wziąć udział w losowaniu, które rozpocznie się 1 kwietnia br. W interesie więc każdego subskrybenta leży dopilnowanie, aby otrzymać w przepisowym terminie obligacje. Szczególnie ci subskrybenci, którzy zmienili miejsce pracy, a posiadają już zaświadczenie o wysokości dokonanych wpłat, powinni jak najszybciej wymienić te zaświadczenia w bankach na obligacje.

Zaświadczenia mogą być wymieniane zarówno przez samych subskrybentów, jak również zbiorowo za pośrednictwem zakładów pracy. W dopełnieniu tych formalności powinny pomóc rady miejskie i komisje współdziała-

nia, by uniknąć w ostatnim okresie wymiany tłoku w bankach.

Te zakłady pracy, które całkowicie zakończyły realizację wpłat swych pracowników, powinny jak najszybciej składać do oddziału banku finansującego zapotrzebowania na obligacje, a za podjęciem doręczyc je zaraz subskrybentom.

Już obecnie czynione są przygotowania do przeprowadzenia losowania obligacji Narodowej Pożyczki.

Z ogólnej liczby obligacji, biorących udział w pierwszym losowaniu, połowa obligacji wygrywa premie na ogólną sumę 40 milionów 885 tys. zł. Tak np. 68 obligacji wygrywa po 10 tys. zł, 272 obligacje po 5 tys. zł itd.

Niezależnie od możliwości wygrania premii, na każdy milion obligacji pożyczki 12 500 wylosowanych obligacji podlegać będzie wykupowi według ich wartości nominalnej.

2 miliony m³ wody w ciągu doby

MOSKWA (PAP)

Na terenie budowy Kanału Wołga — Don uruchomiono drugi agregat w Karpowskiej Stacji Pomp. Pompy tego agregatu podają już wodę do karpowskiego rezeruaru wodnego. W ciągu doby oba agregaty przepompowują z Donu ponad 2 miliony metrów sześciennych wody.

Budżet rozwoju

Budżet na rok 1952 jest dwukrotnie wyższy od budżetu z roku 1950. Porównanie to dobitnie wykazuje ogromny rozmach w rozwoju naszej gospodarki narodowej. Budżet tegoroczny jest obrazem rozkwitu sił wytwórczych kraju, wzrostu budownictwa przemysłowego i rolnictwa, oraz wyrazem troski rządu o ludzi pracy przez zwiększenie środków na finansowanie usług socjalnych, kulturalnych i budownictwa mieszkaniowego.

Pozycja dochodów wzrosła w budżecie w porównaniu z ub. rokiem o 21,5 proc. i zamyka się sumą 63 787 milionów złotych, z nadwyżką 911 milionów zł po stronie dochodów.

Pokojowy i twórczy charakter naszego budżetu wykazuje analiza poszczególnych pozycji. I tak: 40 proc. środków finansowych przeznaczają się na dalszy rozwój gospodarki narodowej, a 25 proc. na naukę, oświatę, potrzeby socjalne. Warto uświadomić sobie, iż z ogólnej sumy dochodów 66 proc. wpłynie od gospodarki uspołecznionej.

Jakże inaczej kształtują się wpływy budżetowe w krajach kapitalistycznych, gdzie podstawą tworzenia się dochodów są podatki obciążające i wyzyskujące do ostatnich granic masy pracujące. Np. Stany Zjednoczone, które 75 proc. wydatków przeznaczają na zbrojenia, dochody swe w 65 proc. opierają na podatkach od ludności pracującej.

Oparcie dochodów w 66 proc. na gospodarce uspołecznionej nakłada na nią wielkie zadania. Od wykonania ich w głównej mierze zależy, czy przewidziane wydatki znajdą realne pokrycie. Stąd też naczelnym zadaniem w roku 1952 staje się powiększenie akumulacji gospodarki socjalistycznej i to aż o 23,5 proc. w stosunku do ub. r.

O wykonaniu tego zadania decydujemy my sami. Zdając sobie z tego sprawę wiemy, że walka o wielki pokojowy plan i budżet 1952 r. będzie celem każdej załogi fabrycznej, każdego kolektywu pracowniczego.

Minister finansów Dąbrowski przedkłada Sejmowi R. P. projekt budżetu na rok 1952

(Dokończenie ze str. 1)

razem tego jest niepełne wykorzystanie budżetu po stronie wydatków.

Duże znaczenie dla wykonania budżetu w ubiegłym roku miał dalszy postęp w pogłębieniu zasad rachunku gospodarczego.

Powazna poprawa nastąpiła również na odcinku planowania finansowego, prowadzenia rachunkowości oraz sprawozdawczości finansowej.

Ważnym czynnikiem dla wykonania budżetu był fakt, że prezydium rad narodowych wykonało swoje zadania na odcinku realizacji budżetów terenowych, osiągając ogółem dochody w 108% i zmniejszając wydatki do mniej więcej 98% sum preliniowanych.

Zadania na rok bieżący

Zadaniem budżetu na 1952 r. — stwierdza dalej minister Dąbrowski — jest utrwalenie pełnej równowagi finansowej w naszej gospodarce narodowej, a jednocześnie zapewnienie całkowitego sfinansowania wszystkich zadań przewidzianych w Planie Gospodarczym w III roku planu 6-letniego.

Podstawowa część wydatków budżetu Państwa na 1952 r. przeznaczona jest na sfinansowanie dalszego rozwoju gospodarki narodowej i urządzeń socjalno-kulturalnych. Przeszło 2/5 budżetu, tj. ponad 26 miliardów zł przeznacza się na gospodarkę narodową, zaś na urządzenia socjalno-kulturalne łącznie z inwestycjami — przeszło 1/4 część budżetu, tj. ponad 16 miliardów zł.

19 miliardów zł na nowe inwestycje

Na wydatki związane z rozwojem gospodarki narodowej składają się przede wszystkim nowe inwestycje, na które budżet przeznacza ponad 19 miliardów złotych.

Minister finansów poświęca wiele uwagi poważnym wydatkom przeznaczonym na pomoc dla rolnictwa zarówno w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, jak i w indywidualnych gospodarstwach chłopskich.

Pomoc dla rolnictwa

Poza wydatkami na sfinansowanie inwestycji w rolnictwie, poważne sumy przeznaczają się na weterynarię, na melioracje, na urządzenia rolne, na popieranie produkcji zwierzęcej oraz na urządzenia i ochronę lasów. Dla dalszego podniesienia mechanizacji prac w rolnictwie budżet Państwa w Ośrodkach Maszynowych po stronie wydatków wykazuje sumę ponad 601 milionów złotych.

Sumy te nie wyczerpują w całości pomocy Państwa, jaka będzie okazana rolnictwu w 1952 roku. Ze środków rezerwowych budżetu przeznacza się około 250 milionów złotych na pomoc w zagospodarowaniu się rolników na terenach Ziemi Zachodniej.

Przeznacza się również poważne sumy kredytów bankowych dla wykorzystania zarówno przez spółdzielnie produkcyjne jak i przez małe i średniolocalne indywidualne chłopskie w roku bieżącym. Obok pomocy w kredytach wleś otrzyma dużą pomoc w zakresie ziarna siewnego przez utworzenie specjalnego Funduszu Siewnego, z budżetem po stronie wydatków 163,6 miliona zł. Dalsza pomoc w akcji siewnej i żniwnej będzie zapewniona w miarę potrzeby ze środków rezerwowych budżetu.

Przeznaczenie tak poważnych środków finansowych z budżetu Państwa na pomoc dla rolnictwa jest związane z koniecznością stałego nadrobienia opóźnienia w rozwoju rolnictwa, a pomoc udzielana wsi jest wyrazem realizowania socjalizmu robotniczo-chłopskiego. Dlatego też chłopi mało i średniolocalni, dla których ta pomoc jest przede wszystkim przeznaczona, powinni jak najbardziej efektywnie korzystać z niej dla podniesienia swej produkcji roślinnej i hodowlanej.

O dalszą poprawę bytu ludzi pracy

Omawiając następne pozycje budżetowe min. Dąbrowski oświadcza, że na dalszą poprawę urządzeń miejskich przeznacza się ponad 263 miliony złotych. W zakresie gospodarki mieszkaniowej po ważną pozycję stanowił będzie remont 600 tys. izb miesz-

kalnych oraz oddanie do użytku 118 tys. nowych izb.

Rozbudowa urządzeń socjalno-kulturalnych

W wyniku przeznaczenia bardzo poważnych sum na urządzenia socjalno-kulturalne osiągniemy dalszy rozwój szkolnictwa.

M.in. liczba miejsc w przed-szkolach osiągnie 380 tys. Liczba uczniów w szkołach przysposobienia zawodowego wzrośnie o 47 proc., liczba absolwentów tych szkół wzrośnie o 38 proc., liczba absolwentów szkół wyższych wzrośnie o 48,1 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Wzrośnie również liczba stypendiów dla młodzieży studiującej na wyższych uczelniach, w wyniku czego około 60 proc. ogółu studiującej młodzieży będzie pobierało stypendia państwowe.

Wielki rozwój nauki wyraził się tym, że obok 87 już istniejących powstało w bieżącym roku dalszych 15 instytutów naukowo-badawczych.

Powstanie Polskiej Akademii Nauk, 83 wyższe uczelnie, tj. trzykrotnie więcej niż w Polsce przedwojennej, 125 tys. studentów, w tym 65 procent dzieci robotników i chłopów — oto niektóre tylko fakty świadczące, że władza ludowa w Polsce stworzyła istotne warunki dla pomyślnego rozwoju polskiej myśli naukowej — stwierdza min. Dąbrowski.

6 miliardów złotych na ubezpieczenia społeczne

Świadczenia na emerytury wzrastają o 19,5 proc., renty 9,6 proc., zasiłki chorobowe o 1,5 proc. Łącznie na ubezpieczenia społeczne w 1952 roku wydamy prawie 6 miliardów złotych.

W zakresie ochrony zdrowia nastąpi poważny wzrost wydatków. Wzrośnie o 8,3 proc. liczba łóżek szpitalnych, powiększy się liczba ambulatoriów zakładowych, poważnie wzrośnie liczba wojewódzkich poradni specjalistycznych oraz ośrodków zdrowia na wsi. Te właśnie osiągnięcia naszej pokojowej pracy, wzmacnianie sił wytwórczych naszej gospodarki narodowej, pomyślne budowanie podstaw socjalizmu są źródłem niepokoju w obozie imperializmu, który pragnąłby za wszelką cenę przerwać naszą pokojową, twórczą pracę i grozi nam nową wojną.

Dla zabezpieczenia pokojowego budownictwa nie zaniedbujemy wzmacniania naszych sił obronnych. Budżet na 1952 rok przewiduje wzrost wydatków na obronę narodową do wysokości 10,5 proc. całości wydatków budżetowych.

Wydatki na administrację państwową, wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo maleją w sumie globalnej i stanowią 11,7 proc. całości budżetu, wobec 13 proc. w roku ubiegłym.

Wspaniały przejaw patriotyzmu ludzi pracy miast i wsi

Podkreślając, że część sumy przeznaczonej na obsługę długów wewnętrznym i zagranicznym preliniowano na premie dla posiadaczy obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskiej — minister finansów stwierdza równocześnie, że kwota subskrybowanej pożyczki, jak i liczba subskrybentów znacznie przekroczyły planowane cyfry. Jest to wspaniały przejaw patriotyzmu ludzi pracy miast i wsi z klasą robotniczą na czele w dziele dostarczenia Państwu niezbędnych środków na realizację zadań planu 6-letniego.

W toku realizacji pożyczki liczba subskrybentów wzrosła o przeszło 400 tysięcy, a łączna kwota subskrypcji osiągnęła 1.654.849 tys. zł — w stosunku do planowanej kwoty 1.200 milionów zł. Już w tym

roku posiadacze obligacji otrzymają w postaci premii za wykupione obligacje 119 milionów zł.

Dochody Państwa

Z ogólnej sumy dochodów budżetu Państwa, zaplanowanej na z górą 63.787 milionów złotych, od gospodarki nieuspołecznionej i wpływu od ludności wyniosą łącznie 7.898 milionów zł. Na resztę dochodów składają się wpłaty z tytułu ubezpieczeń 7.010 milionów zł, pożyczki i lokaty 1.140 milionów zł i różne pozostałe dochody, w tym dochody administracyjne, łącznie 2.937 milionów złotych.

Pełne wykonanie zadania, polegającego na dostarczeniu przez gospodarkę uspołecznioną około 2/3 całości dochodów budżetowych wymaga, by kierownicy i załogi naszych zakładów produkcyjnych wzmożli walkę o pełne wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, o lepszą realizację wskaźników ekonomicznych realizowanych planów.

Minister Dąbrowski wymienia w szczególności podniesienie rentowności przedsiębiorstw, pełne zrealizowanie zaplanowanych wskaźników obniżenia kosztów własnych produkcji, lepsze i sprawniejsze wykorzystanie posiadanych zapasów oraz upłynnia-nie nadmiernych remanentów towarów.

Trudne, choć w pełni realne, jest zadanie powiększenia akumulacji gospodarki socjalistycznej w rb. Gwarancją realności tego zadania są poważne rezerwy w naszej gospodarce narodowej. Pomyślne wykonanie tego zadania wymaga dalszego podniesienia dyscypliny finansowej i dalszego umacniania zasad rachunku gospodarczego.

Należy doprowadzić zasady planowania i rozliczeń według zasad rozrachunku gospodarczego do najniższych komórek organizacyjnych w każdym zakładzie pracy — podkreśla minister finansów.

Omawiając dochody budżetowe od gospodarki nieuspołecznionej w mieście i na wsi, minister finansów stwierdza, że w zakresie podatku gruntowego nastąpi w rb. zmiana. Polega ona na uchyleniu obowiązku wnoszenia wkładów na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa i zastąpieniu dotychczasowych dwóch form obciążania finansowego wsi — jedynym podatkiem gruntowym, opartym na bardziej zróżnicowanych formach wymiaru, uwzględniających przychodowość poszczególnych grup gospodarstw chłopskich.

Co przyniesie realizacja projektu budżetu na rok bieżący

Z omówienia wydatków i dochodów budżetowych wynika, że projekt budżetu Państwa na rok 1952:

1) zabezpiecza dalszy rozwój gospodarki narodowej przez zwiększenie dotacji budżetowych na inwestycje i środki obrotowe przemysłu, rolnictwa, komunikacji i łączności,

2) zakłada dalszy poważny wzrost akumulacji i przedsiębiorstw socjalistycznych i tym samym dochodów budżetowych od tych przedsiębiorstw w oparciu o:

a) wzrost produkcji, b) obniżenie kosztów własnych, c) przyspieszenie obiegu środków obrotowych, d) mobilizację rezerw gospodarki narodowej, e) pogłębienie zasad rozrachunku gospodarczego,

3) zmierza do dalszej poprawy warunków bytowania ludzi pracy przez zwiększenie środków budżetowych, przeznaczonych na sfinansowanie usług socjalnych, kulturalnych oraz budownictwa mieszkaniowego, oba-

4) zabezpiecza niezbędny rozwój sił obronnych i ochronę państwa,

5) zakłada dalszą walkę o potaniecie kosztów administracji państwowej oraz dalsze jej usprawnienie na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

O obniżenie kosztów własnych

Przy omawianiu niezbędnych warunków pomyślnego wykonania tych zadań w 1952 r., Minister zwraca uwagę na konieczność obniżenia kosztów własnych w przemyśle socjalistycznym o 5,5%, w budownictwie o 7,4% i w handlu o 8,4%. W roku 1952 musi być położony szczególny nacisk na pełniejsze wykorzystanie maszyn i urządzeń technicznych, na udoskonalenie technologii produkcji i ściśle przestrzeganie dyscypliny technologicznej, na poważne rozszerzenie mechanizacji ciężkich i pracochłonnych robót, na planowe wykorzystanie prac naukowych w dziedzinie postępu technicznego oraz podniesienie jakości produkcji i usprawnienie kontroli.

W gospodarce materiałowej można zaoszczędzić wiele metalu i węgla, włókna i skóry — dla dalszego wzrostu produkcji i akumulacji socjalistycznej.

W walce tej — mówi minister Dąbrowski — powinni nam przyświecać słowa Obywatela Prezydenta Bolesława Bieruta, wypowiedziane w Orędziu Noworocznym do narodu polskiego: „Oszczędzajmy każdy grosz publiczny, każdą cząstkę materiału, pamiętając, że z drobnych na pozór cząstekce pomnożonych przez miliony wyrósł może wielka siła, wielkie zbiorowe bogactwo”.

Musimy zmobilizować wszystkie siły do wykonania wielkich zadań

Podstawowym celem przed-stawionego projektu budżetu na 1952 rok jest zabezpieczenie wykonania zadań ustalonych w Narodowym Planie Gospodarczym. Zadania te

nie są łatwe — stwierdza mówca.

Przytaczając następnie wskaźniki wzrostu zatrudnienia poza rolnictwem, dalszego wzrostu funduszu plac oraz dalszego wzrostu udziału gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego, Minister finansów podkreśla, że w tych podstawowych wskaźnikach zawarta jest bogata treść walki narodu polskiego o socjalistyczną przebudowę naszej gospodarki narodowej, jedynie zdolnej do zabezpieczenia dalszego, wielkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszego narodu i zabezpieczenia jego niepodległości.

Wielkie dzieła wymagają zborowego wysiłku całego narodu. Jednocześnie w realizacji stojących przed nami zadań coraz szerzej korzystamy z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego. Coraz bardziej rozwijająca się wymiana towarowa między naszymi krajami, dzięki której otrzymujemy wiele cennych surowców i urządzeń technicznych — jest potężnym bodźcem do rozwoju naszej gospodarki. Nieoceniona jest dla nas pomoc Związku Radzieckiego w zakresie udostępnienia najnowszych zdobyczy w dziedzinie nauki, usprawnień technicznych, wynalazków przyspieszających proces naszego rozwoju gospodarczego.

Równocześnie z rozszerzaniem się pomocy Związkowi Radzieckiego i współpracy z krajami demokracji ludowej — nie omijamy żadnej sposobności, aby wbrew złośliwym dyskryminacjom, organizowanym przez imperialistów amerykańskich, rozwijać wymianę towarową również z krajami kapitalistycznymi.

W zakończeniu swego przemówienia min. Dąbrowski stwierdza:

W 1952 roku wielki Front Narodowy Walki o Pokój i plan 6-letni musi jeszcze

bardziej zjednoczyć wszystkich prawdziwych patriotów miłujących swoją Ojczyznę w walce o zwycięskie wykonanie planów gospodarczych.

Realizacja planu gospodarczego i budżetu na 1952 rok jest zadaniem niełatwym; dla jego wykonania konieczna jest pełna mobilizacja wszystkich naszych sił. Przede wszystkim jednak konieczne jest dalsze podniesienie pełnej świadomości politycznej wszystkich pracujących w mieście i na wsi w walce o wykonanie tego planu, w walce z wszelkimi objawami marnotrawstwa, świadomego lub nieświadomego szkodnictwa, w walce z usiłowaniami wrogiej działalności niedobitków reakcji w mieście i na wsi.

Pełne wykonanie budżetu 1952 roku sprzyjać będzie dalszemu poważnemu rozwojowi sił wytwórczych gospodarstwa narodowego, dalszemu rozkwitowi kultury narodowej i poprawie położenia materialnego narodu.

Nie może być żadnej wątpliwości, że naród polski pod przewodnictwem swojej klasy robotniczej, pod przewodnictwem Prezydenta Bolesława Bieruta, osiągnie w 1952 roku dalsze sukcesy w wielkiej bitwie o realizację planu 6-letniego, planu walki o pokój, planu zbudowania podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Wysoka Izbo! W imieniu Rządu wnoszę o uchwalenie przedłożonego projektu budżetu państwa na rok 1952. (Długotrwałe oklaski).

Echa wystąpienia papieża

Papież Pius XII wygłosił przez radio przemówienie skierowane głównie do mieszkańców Rzymu. Przemówienie to utrzymane było w charakterze wezwania do „ratowania świata dążącego do zguby”, do „przedsięwzięcia wszystkiego, aby zmienić oblicze świata”.

Już z tych drobnych cytów można było wnioskować, że zasięg tego wezwania był znacznie szerszy. Wyglądało to w pierwszej chwili na zapoczątkowanie energicznej akcji wyborczej katolików włoskich z powodu oczywistej słabości partii chadeckiej, wewnątrz której byli poważne rozłamy, jak brak poparcia de Gasperiemu w łonie jej własnej partii, jak długie konflikty między premierem a przewodniczącym parlamentu i senatu. Tymczasem, gdy zważy się fakt mianowania kardynała Miora opiekunem tej całej akcji, inaugurację nowej stacji watykańskiego radia o znacznie szerszym niż dawniej zasięgu, wreszcie wiadomości o zapoczątkowanej serii przemówień radiowych jezuitów Lombardiego, kierownika politycznej propagandy Watykanu — jasne stało, że chodzi tu o coś innego.

Wkrótce padły słowa — mobilizacja kleru, mobilizacja wszystkich sił, podkreślona — jak pisał „Messenger”, „osobistą interwencją papieża”.

Bardzo ciekawe są również wypowiedzi konserwatywnej prasy włoskiej, zaniepokojonej treścią i celem tej akcji. Na czoło zaniepokojonych wysuwa się konserwatywne pismo „Corriere della Sera”, powiązane z interesami wielkiego kapitału, a więc proatlantyckie, antykomunistyczne, reakcyjne do szpiku kości. „Corriere” mówi wprost: „obawiamy się, że jest to pierwszy krok w kierunku wprowadzenia teokracji”.

Teokracja — oznacza rząd kleru. Nie wystarczy już zatem Watykanowi, że jego posłuszny eks-urzędnik, de Gasperi, na czele posłusznej ale miłej chadeckiej na wszystkie resorty ministerialne w reku Mediolanski „Corriere” oba-

wia się rządów kleru, więc, mówiąc zrozumiałym językiem, reakcyjne to pismo obawia się próby rozszerzenia państewka watykańskiego na całe Włochy, — a tak przecież nieraz bywało w historii, w większym lub mniejszym zasięgu, gdy papież był równocześnie władcą świeckim wielu prowincji włoskich, a południowe królestwo Neapolu i Sycylii było podległym mu państwem, którego koronę dysponował i oddawał jak komu chciał — Hohenstaufom, Aragonom hiszpańskim, czy domowi Andegawenskiemu.

Konserwatywne pismo turyńskie „Stampa” widzi to wszystko pod innym kątem i wywód swój zaczyna od Ameryki.

„Polityka Dullesa w Ameryce stara się uczynić z każdego żdźbła różgę przeciwko komunizmowi, niebezpieczeństwu. We Włoszech pragnie się rehabilitować faszyzm, który rozpoczął od wypraw karnych i burzenia porządku prawnego, a skończył na przemyśle z reżimem komor gazowych”. Dalej, „Stampa” mówi wyraźnie, że „akcja kleru zmierza do zdobycia nadrzędnego stanowiska politycznego i podporządkowania sobie kontroli życia społecznego i politycznego Włoch”.

Widzimy z tego, że oba reakcyjne pisma wysnuwają te same konkluzje — opierają się nie tylko na mowie papieża, ale i na komentarzu oficjalnego szefa propagandy watykańskiej, jezuitę Lombardiego, zdecydowanego faszysty, który na pewno nie poszedł o krok dalej, aniżeli mu to nakazywały instrukcje papieskie.

Nawet prawicowy „socjalista” Saragat, piszący w „Tempo” podkreśla, że jezuiti, „nie raz prowadzili do katastrof. Przesztudowałem wypowiedzi o. Lombardi. Ich fanatyczna gwałtowność i antychrześcijańska treść bardzo mnie zaniepokoiły”.

O co chodzi tym ludziom, tak wyraźnie związanym z kapitalizmem w ogóle, a z imperializmem amerykańskim w szczególności? Czyżby

naprawdę obawiali się odrodzenia faszyzmu, na którym dobrze wychodzili — i który na nich się głównie opierał. Coś na to nie wygląda. Obawy ich dyktowane są czym innym. Woleliby oni sami, bez narzuconego im pośrednictwa Watykanu, grać pierwsze skrzypce w waszyngtońskiej orkiestrze. Jasne to, gdy się zważy, że właśnie obecnie, jak donoszą depesze, toczą się rozmowy „trzeciej siły”, to jest liberałów, republikanów, socjaldemokratów z sekretarzem chadeckiej, Gomella — na temat zawarcia przymierza wyborczego. Politycy ci zelektryzowani zostali kazaniami jezuitów Lombardiego.

Ważnym również czynnikiem w tej grze politycznej jest obawa przed opinią publiczną. Reakcjonisi włoscy wiedzą doskonale, że faszyzm i teokracja — to pojęcia, wywołujące gwałtowny gniew olbrzymich mas ludowych, wolą więc wszystkich konfliktów na te tematy uniknąć, po prostu w obawie o własną skórę. Gra jest wyraźna — z jednej strony Amerykanie domagają się wzmocnienia władzy rządowej we Włoszech; z drugiej — tego samego domaga się Watykan, związany tyłami niemi politycznymi i ekonomicznymi z imperializmem amerykańskim, uważając, że już czas wziąć się do energiczniejszej, skoordynowanej akcji. Ale woli przy tym sam sięgnąć po władzę.

Akcja ta dociera niewątpliwie daleko poza granice państwa włoskiego. Wszędzie oznacza ona apel do kleru, by wzmógł swą działalność polityczną. W krajach takich, jak Francja czy Austria, oznacza ona to samo, co we Włoszech — dążenie do hasła teokratycznych i faszystowskich, podczas gdy w krajach, gdzie istnieją rządy ludowe, równoznaczne jest nawiązywaniu do wzmocnienia sił opozycji i dywersji.

Dlatego też — zważywszy, że Watykan jest jednym z ogniw paktu atlantyckiego — wszystko to jest dla nas aż nadto przejrzyste.

Athos



CAP

Bezrobocie, będące zjawiskiem nieodłącznie związanym z bezplanową gospodarką kapitalistyczną w Polsce przedwojennej, pociągało za sobą skrajną nędzę setek tysięcy mieszkańców miast i wsi. Droga do awansu społecznego była zamknięta dla dzieci proletariatu miejskiego i biedoty wiejskiej. Na zdjęciu: młodociany bezrobotny w domu noclegowym tzw. „Cyрку” w Warszawie (zdjęcie z archiwów przedwojennych).

Na marginesie pewnej dyskusji

Jedynie słuszną drogą

Janusz Biniek

Każdy, ledwo wszedł do świetlicy, zaraz podchodził pod piec i krzywił się niemiłosiernie.

— Eee, zimny!... Ci, którzy siedzieli na długich ławach pod ścianami, dogadywali:

— A przecież, zimny! Kto by to napalił. I żarówki nie ma. Porządki takie.

— Trzeba będzie iść do domu, bo zamrzniemy w tej lodowni!...

Nikt jednak nie odchodził. Tupali nogami, dowiepiowali z organizatora zebrania, który „tak to pięknie wszystko wyrzuchiwał, a potem na weselu do sąsiedniej wioski pojechał”, ale w miarę, jak za oknem gęstniał mrok, izba zapędliała się coraz szczelniej. Ktoś — po długich targach — ruszył wreszcie do żarówki do górnika i w świetlicy zabłyśnięcie światła. Zaraz zrobiło się raźniej. Patrzyli z uwagą na prelegenta. Co też takiego powie?

Mówił o projekcie Konstytucji. A właściwie — o ich wsi. Słuchali uważnie. Przecież to ich historia: tu się rozdali, tutaj, w Lubstowie żyją i gospodarują. Gospodarują na własnym choć większość z nich ujrzała świat w ciemnej i ciemnej izbie czworaków, którymi rządził dwór.

Pański dwór... Nie trzeba się dziwić, że niejednego z dzisiejszych parcelantów Lubstowa, który swe najlepsze lata zatracił w ustawicznej harówce na polach hrabiny Niemcewskiej i z tego wszystkiego rzadko miał całą parę butów na święto — czuje, rozpaczy, że żal i gorzkość. Żal młodości, że minęła tak głucho. Nieswoja, pńska, zahukana od świtu do nocy przez karbowego i administratora. Któż to się o niego troszczył, o jego potrzeby? Rodzice? Nie mieli mu nic więcej do przekazania nad świadomość swego nędznego bytu. Pomagaj sobie sam, chłopie, bo nikt tobie nie pomoże i zginięsz — oto całe doświadczenie, cała filozofia, jakiej — poza głuchym gniewem i nienawiścią do dworu — nauczyły ich przedwojenne lata służby u pani hrabiny. Świadomości, że o określonej, świadomości klasowej — nie stało.

I dlatego nieufność prze-

trwała wśród niejednego do dziś dnia. Ona to przeszkadza im spojrzeć dalej, na to wszystko, co dzieje się poza opłotkami własnego podwórka. Przeszkadza spojrzeć i zrozumieć właściwie obowiązki chłopca wobec państwa, które dało mu ziemię Niemcewskich w wieczyste władanie, które teraz, mocą konstytucyjnego, najwyższego prawa — gwarantuje mu pomoc i opiekę.

Przedwojennymi marzeniami Banaszaka nikt się nie zajmował. Banaszak nie mógł się uczyć. Był biedny. I odwrotnie: ponieważ rodzice nie mogli posyłać go do szkoły, żył w świecie, którego trudno było zrozumieć i wyrwać dla siebie jakąś ścieżkę. To błędne koło kapitalistycznych stosunków zamykało widoki na wszelką lepszą przyszłość, odgradzało wysokim murem ich, ciemnych chłopów, od świata i wiedzy, tak, jak żelazne sztachety lubstowskiego pałacu odgradzały od dworskich dostojności. Dziś Banaszak wie, że koło to zostało przezwane, że mur uprzywilejowanego zdradził manifest PKWN. Jego syn uczy się w gimnazjum, tak, jak dzieci Figasa czy córka Kłosowskiej, studiująca na Uniwersytecie, a w salach lubstowskiego pałacu, które pamiętają rauty wydawane na cześć niestawnej pamięci „bohatera” zaleszczyckiej szosy — śmignęły Rydza — w tych salach mieszkają dziś i uczą się dzieci z całego kraju.

Po ostatnim słowie prelegenta zapada cisza. Chłopi ociągają się, spoglądają jeden na drugiego, szturchają łokciami; nagle — jak nożem uciętą — znika oniesienie i pytania syją się wszystkie naraz. Jeden chce wiedzieć, dlaczego nie stonkę trzeba razem chodzić, przecież wystarczy jak każdy swoje pole przetrząśnie. Inny pyta, dlaczego w miastach są trudności w zaopatrzeniu ludności w mięso. Jeszcze inny: „Jak odpowiadać na taką głupią gadkę, że w niektórych spółdzielniach w jednym kotle gotują?” — i wiele, wiele innych pytań, które zaprzętały głowę lubstowia-

O budowie wielkiej zapory wodnej na rzece Tisza mówi się dużo w Budapeszcie, jak zresztą i w całym kraju. Nie dziwno, jest to największa inwestycja hydrauliczna planu pięcioletniego. Zaporę wodną znaczy to: uregulowanie rzeki, elektryfikacja i nawodnienie okolicznych terenów. Wie o tym już chyba na Węgrzech każde dziecko. Ze szczególną niecierpliwością czekali na rozpoczęcie prac przy budowie zapory Tiszalek mieszkańcy okręgu Tiszantul (kraju położonego za Tiszą), dręczeni co roku klęską suszy, zdani całkowicie na ka-

ków, jako że nie wszystkie sprawy wydawały się im jasne.

Teraz, rzucane przez pryzmat projektu nowej Konstytucji, sprawy Lubstowa nabrały jasności, mimo, że w projekcie Konstytucji Lubstów nie jest wymieniony ani razu. Rozsiewana przez wrogów i powtarzana przez naiwnych i złośliwych plotka o wspólnym kotle, zestawiona z artykułami Konstytucji, mówiącymi o obecnej sytuacji i rozwoju wsi polskiej — budziło może tylko śmiech. I podczas dyskusji śmiech ten wybuchał na sali.

„Czy matki nasze — mówił Zieliński — mogły polepszać plony ze swych chudych mózgów nawozami sztucznymi? Nie było za co. A jak jest dzisiaj? Proszę — kto chce, niech złoży wniosek, otrzymamy specjalne kredyty na zakup nawozu, kredyty państwowe. A maszyny z SOM-u? Czy przed wojną pani hrabina wypożyczała chłopu maszyny? Dziś SOM pomoże przy młócie, pomoże przy orce, przy zbiorach. Trudno byłoby bez SOM-u. A to jest pomoc państwa.”

„A słonina — dorzucił po chwili — nie rośnie na drzewie. Jak będziemy więcej kontraktować, wtedy nasi synowie w mieście będą mieli kiełbas pod dostatkiem.” — Przy tych słowach widać było, że niejednemu z lubstowiaków zrobiło się trochę nieswojo. Przecież z kontraktacją u nich słabo. I niejednego pytało się w duchu: czy jestem w porządku wobec państwa, wobec kraju?

Przedwojenne lata służby we dworze wydają się bardzo odległe, jeśli zestawimy je z dniem dzisiejszym i perspektywami, o których mówi nowa Konstytucja. A jeżeli w świetlicy lubstowskiej straszysz jeszcze pustką i chłodem, jeżeli spotkać można jeszcze biurokrata i niedbalucha, ważniaka i zwykłego kanciarza, jeżeli istnieją u nas — nie tylko w Lubstowie — trudności i braki — to jakże często powodem jest niewłaściwy stosunek ludzi, którzy — jak niektorzy z lubstowskich gospodarzy — widzą tylko własne podwórko. Nasze obecne trudności i braki — rypływają również z dysproporcji w rozwoju rolnictwa i przemysłu. A wzrost tej ostatniej gałęzi produkcji jest imponujący. Porównajmy tylko: przed wojną wydobywaliśmy 38 mil. ton węgla rocznie, dziś wydobywamy 82 miliony ton; przed wojną wytworzyliśmy 86 tys. ton nawozów sztucznych, obecnie — 165 tys. ton; przed wojną produkowaliśmy niecałe 2 tys. ton obrabiarek, w roku 1951 wyprodukowaliśmy blisko 8 razy tyle: 15 tys. ton! Budujemy takie obiekty, jak Nowa Huta, wielkie elektrownie w Dychowie i w Jaworznie, budujemy nowe kombinaty chemiczne i nowe fabryki maszyn rolniczych — jedną z nich w Poznaniu. Dlaczego od tego zaczynaemy? Bo właśnie maszyny rolnicze i nawozy sztuczne przyczyniają się do uzyskiwania lepszych plonów, a przy pomocy hut i obrabiarek będziemy mogli wyprodukować inne maszyny, które będą nam służyły do produkcji przedmiotów bezpośredniego spożycia.

prysy klimatu, tak często w tych stronach złośliwego.

Każdego, kto przybywa na teren budowy Tiszalek, zdziwić musi jeden szczegół: mianowicie nigdzie w pobliżu nie widać... rzeki.

Gdy pytamy jednego z kierowników oprowadzającego nas po budowie: „Gdzie jest Cisa?”, odpowiada ze śmiechem:

— Nie bójcie się, nie zgineła. To rzeczywiście musi dziwnie sprawić wrażenie: budujemy zaporę wodną nie na rzece. W istocie, naszą zaporę wznosimy na ziemi stawie, nie w korycie rzeki. W tym miejscu Cisa tworzy mały zakręt. Gdy zapora będzie gotowa, odetniemy go — i wpuszczymy rzekę na tym odcinku do nowego koryta.

Żelazne szyny, drągi, stopy cegieł tworzą szpalę po obu stronach drogi, wiodącej do budowy. Zdążają nią naładowane ciężarówki, przykryte plankami. Ich warkot młoci ciszej, panująca co niedługo jeszcze w okręgu Nyirseg.

Olbrzymia fosa ma 14 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni i 11 metrów głębokości. Pracują tu najnowsze maszyny produkcyjne radzieckiej i węgierskiej. Wielkie pompy wysysają z ziemi podskórny wodę. Nasz przewodnik objaśnia:

— O, tu na prawo wznosi się będzie elektrownia wodna. Jej trzy wielkie turbiny produkować będą rocznie 55 milionów kilowatogodzin energii elektrycznej. Jest to dwa razy więcej niż wynosi obecna produkcja wszystkich węgierskich elektrowni. Zdaje się sobie chyba sprawę, jak wielkie będzie znaczenie zapory Tiszalek dla rozwoju naszego przemysłu, dla unowocześnienia rolnictwa, dla podniesienia poziomu kulturalnego wsi.

Proszę teraz kierownika o kilka informacji dotyczących samej zapory.

— Trzy tamy, wysokości 37 metrów każda, podniosą o siedem i pół metra poziom wody. Zaporę, z której przelewać się będzie do główne-

go kanału Tiszantul 60 metrów sześciennych wody na sekundę, pozwoli na nawodnienie wielkich obszarów pustej i zmieni w urodzajną ziemi 115 000 hektarów nieużytków. I jeszcze jedna korzyść: służyła pozwoli statkom do tysiąca ton pojemności płynąć swobodnie po rzekach Cisa i Bodrog na odcinku, który dotychczas jest dla takich statków niedostępny.

Zaloga, pracująca przy budowie zapory Tiszalek składa się przede wszystkim z młodzieży — młodzieży wiejskiej. Gdy tylko pojawiły się wiadomości o projektowanej budowie — setki ochotników z okolicznych wsi stawiało się do pracy.

— My przecież jesteśmy najbardziej zainteresowani budową. Czy mogłaby się odbywać bez nas? — pyta wesoło młody chłopak, manewrujący ogromną koparką, pod baczny okiem wykwalifikowanego robotnika.

— Całe nasze życie, chłopów mieszkających tu, w Tiszantul — wtrąca ktoś inny z załogi — to walka z przyrodą. Tylko, że dawniej to myśmy zawsze tę walkę przegrywali. Teraz będzie inaczej. Proszę spojrzeć, tedy pójdzcie kanał, przyniesie on tam, hen, do naszych wiosek wodę. Co to będzie za radość, jak przez wyschnię pola szczyć się będzie wilgoć!... Czytaliśmy, co oni tam w Związku Radzieckim teraz robią, jakie budują zapory, i nały, całe morza sztuczne. My się przecież, od nich uczymy.

Józef Białowięs

Zgłaszając się do pracy w przemyśle węglowym — zapewniaś rodzinie i sobie dobre warunki materialne

Kraj

PONAD 6000 KURSÓW JĘZYKA ROSYJSKIEGO

W ciągu ubiegłego roku na terenie kraju zostało zorganizowanych 6026 kursów języka rosyjskiego, na które uczęszczało według niepełnych jeszcze danych, sto kilkanaście tysięcy słuchaczy. Pod względem ilości kursów, frekwencji słuchaczy i sprawności organizacyjnej dobrze przebiegała akcja w Warszawie oraz województwie bydgoskim, lubelskim, gdańskim, katowickim, rzeszowskim, łódzkim i poznańskim.

POŻARNICZA CENTRALA ALARMOWA

Poważnym krokiem naprzód w podniesieniu bezpieczeństwa przeciwpożarowego i usprawnienia pogotowia straży pożarnej w Szczecinie jest oddanie do użytku nowej automatycznej centrali pożarniczej. Wszystkie prace przy uruchomieniu nowej centrali wykonane zostały przez samych strażaków i pracowników Miejskiej i Zawodowej Straży Pożarnej systemem gospodarczym w ramach podjętego w jesieni ubiegłego roku zobowiązania na część 34 rocznicy Rewolucji Październikowej.

SUKCES ŁÓDZKICH MURARZY I CIESIELI

W drugim etapie współzawodnictwa w budownictwie przemysłowym tytuł najlepszej brygady w kraju zdobyła m.in. brygada murarska Kazimierza Sielę z Łodzi, brygada ciesielska Władysława Szymczaka z Łodzi oraz brygada zbrojarska Pawła Lamika z Katowickiego Zjednoczenia Wodno-Melioracyjnego.

DOM MARYNARZA

Dom Marynarza PMH w Szczecinie otrzymał ostatnio 2 dalsze budynki, zwiększając ilość miejsc noclegowych do 122. W nowym budynku otwarte zostanie w najbliższym czasie świetlica, w której skupi się życie kulturalne marynarzy statków, zatrudnionych się w porcie szczecińskim.

CORAZ WIĘCEJ CZŁONKÓW LPZ

Coraz większą popularnością wśród świata pracy, a w szczególności wśród młodzieży województwa bydgoskiego, cieszy się działalność Ligi Przyjaciół Zolnierza. Zarówno w kołach miejskich, jak i na wsi stale zwiększa się liczba członków.

Bard uliczny z Bethnal Green

W robotniczej nędznej dzielnicy Londynu Bethnal Green żyje poeta uliczny w Anglii, Joe Smith. Jest on kaleką, nie ma nogi i reki, ale oczy ma pełne blasku i energii. Mimo kalectwa nie pozwolił się ślepowi prawem kapitalizmu wyrzucić poza nawias życia. Przeciwnie, bierze w życie udział najczynniejszy, znajduje się w pierwszych szeregach angielskich obrońców pokoiu.

Joe Smith od 20 przeszło lat walczy przeciwko faszyzmowi, przeciwko imperialistycznym wojnom. Walczy przy pomocy poezji. Pisze proste i jasne, zrozumiałe dla każdego wiersze, w których zamyka potężny ładunek nienawiści do ustroju rodzającego zbrodnie. Wiersze odbite na luźnych kartkach papieru, sprzedaje Smith na ulicach Bethnal Green.

Gdy dowiedział się, że Lindsay wyjeżdża do Polski, ożywił się. — Do nowej, ludowej Polski — powtórzył wzruszonym głosem, po czym prosił Lindsaya, aby tam, w dalekiej, szczęśliwej Polsce, opowiedział on o Joe Smithie, ostatnim bardzie ulicznym w Anglii, który poecie proletariatu brytyjskiego, który tak, jak naród polski, walczy o pokój.

Jack Lindsay spełnił prośbę poety z Bethnal Green. Tłumnie zgromadzeni na sali mieszkańcy Warszawy mocnymi i długotrwałymi oklaskami wyrazili swe uznanie dla działalności i twórczości Joe Smitha. Na wielu twarzach dostrzec można było głębokie wzruszenie. Po powrocie do Anglii Jack Lindsay opowie z kolei Smithowi o pracy i osiągnięciach narodu polskiego i przekaże mu pozdrowienia od polskich obrońców pokoiu.

— Pewien testem — powiedział Jack Lindsay — że wieści o nowym życiu w Polsce i pozdrowienia z Polski będą wielkim przeżyciem dla mego starego, wypróbowanego przyjaciela Smitha.

A. R. B.

„Pan Gogol jest prawdziwym czarodziejem”

W szkole rosyjskiej sprzed pierwszej wojny światowej uczniowie, tak jak i dziś u nas czasem bywa, czytali pod ławkami pasjonującą literaturę. I autor poniższych słów sam pamięta jak obok Nat Pinkertonów i Lordów Listerów, którymi żadni niewybrednych zysków wydawcy tak skwapliwie wówczas zalewały rynek młodzieżowy, wcale nie ostatnie miejsce pod pulpitemi zajmowały małe żółte książeczki z sylwetką autora na okładce, o długich włosach, spadających na ramiona i małym wąsiku. Książeczki te były obficie ilustrowane scenami z harców wieśniaków, diabłów, świątyniami ryjami, zagładającymi do okien, molojami pożerającymi ogromne bliny. Były to drobne opowiadania Nikołaja Wasiljewicza Gogola.

Były to bodaj jedyny utwory z klasycznej rosyjskiej literatury, czytane przez uczniów dla własnej przyjemności i to na długo jeszcze przed czasem przewidzianym w programie nauczania.

Śmiały się już z nich zecerzy, składający je do druku, wydawcy literackich pism zasypywali Gogola zamówieniami. Puszkin po ukazaniu się „Wieczornym na chutorze koło Dzikanki” pisał: „Jakżeś mi się zdumieł rosyjskiej książeczki, która zmusiła nas do śmiechu, nas, którzyśmy się nie śmiali od czasów Fonwizina!”

Ale nie tylko do śmiechu pobudzały utwory Gogola. Współczesny Gogolowi postępowy publicysta i wielki krytyk rosyjski, Bieliński, pisał o utworach młodego literata: „Powiedzieć, jakie wrażenie przede wszystkim wywiera na was każda opowieść Gogola? Czy nie zmusza do powiedzenia: „Jakże wszystko to jest proste, zwykłe, naturalne i prawdziwe a jednocześnie oryginalne i nowe? Czy nie przychodzi wam na myśl pytanie... dlaczego wy sami nie wymyśliście tych właśnie postaci tak zwykłych, tak znanych... tak u przykrych w życiu codziennym i tak zajmujących i zachwycających w opracowaniu poetyckim? Oto pierwsza oznaka prawdziwie artystycznego utworu.”

Podkreślając prostotę środków artystycznych, którym operował Gogol, Bieliński pisał: „A przecież jednak zaufajcie Afanasija Iwanowicza i Pulcherii Iwanownej! Placząc po nich; po nich, którzy tylko jedli i pili, a potem pomarli. O pan Gogol jest prawdziwym czarodziejem i nie możecie sobie wyobrazić, jak zły jestem na niego za to, że on

i mnie ledwie nie zmusił do płaczu po tych, którzy tylko pili i jedli i potem pomarli!”

Ale pierwsze opowiadania Gogola były tylko próbą skrzydeł młodego talentu. Niebawem Rosja zażądała się inaczej, gdy ujrzała na scenie „Rewizora”. Zaśmiała się i zawrzała. „Na Sybir oszczercę!” — zawołali jedni. „To jest wyraz wielkiego patriotyzmu; autor, ośmieszając nasze wady, dąży do uzdrowienia ojczyzny” — dowodzili inni.

Ale i to było niczym w porównaniu ze wstrząsem, którego doznał kraj po ukazaniu się pierwszego tomu „Martwych dusz”. Konstanty Aksakow (syn znakomitego pisarza) pisał do Gogola, który bawił wówczas w Rzymie: „Pan wyjechał, drogi Nikołaju Wasiljewiczu, i pozostawił nam książkę, która wywołała niesłychane zamieszanie. Dawno nie było u nas takiego ruchu, jak teraz, z powodu „Martwych dusz”. Ani jeden, do słowno, człowiek nie pozostaje obojętny, książka wszystkich poruszyła, wszystkich podniosła i każdy wypowiada swe zdanie. Pochwały i złorzeczenia rozlegają się ze wszystkich stron, jednego i drugiego jest wiele, ale za to zupełny brak obojętności... Jedni mówią, że tylko teraz widzą Gogola... że tylko tu odczuł jego wielkość, inni... że ta książka to upadek Gogola, śmierć jego talentu...”

Młody ziemianin z „wyższych sfer” pisał do przyjaciela bardzo powściągliwie. Trudno dziś sobie wyobrazić, co się tam wtedy działo, gdy światek rozkładającego się ustroju pańszczyźnianego ujrzał swoje odbicie w artystycznym lustrze.

Pod wściekły jazgot jednych i hymny pochwalne drugich rosła popularność pisarza. Nowe wydawnictwa jego dzieł były rozchwytywane, za poszczególne egzemplarze płacono nieprawdopodobnie sumy. Nazwiska z utworów Gogola stawały się przysłowiowymi. „Nie mówcie: oto człowiek, który przez całe swoje życie nie doznał żadnej ludzkiej miłości, żadnego ludzkiego uczucia, który przez całe swoje życie nie wiedział, że człowiek ma cierpienia i gorzkość, że prócz zimna, bezsenności, głodu i pragnienia są także zachwyty i radości... o, nie używajcie tak wiele słów. Powiedzieć prosto: oto Iwan Iwanowicz Pierepеченko lub oto Iwan Nikiforowicz Dowgoczun! I wierzcie — prz-

(Ciąg dalszy na str. 4)

PNIEWY

— ongiś miasto ponurych, szarych dni

Każdy „szanujący się” mieszkaniec Wielkopolski wie coś nie coś o Pniewach. Najczęściej jednak wiadomości te ograniczają się do mglistego pojęcia, że miasteczko to leży w powiecie szamotulskim i że posiada ponad trzy tysiące mieszkańców. A jednak Pniewy zasługują na to, aby poznać je bliżej — przestały one być już bowiem przed siedmiu laty „zabitą deskami pipidówką”.

Co mówią kroniki?

Niewiele zmian zanotowali w odniesieniu do Pniew — średniowieczni i późniejsi kronikarze. Oddajemy im na chwilę głos. Do tego celu posłuży nam pochodzący z 1887 roku „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego”, wydany pod redakcją mgr Bronisława Chlebowskiego. Cóż pisał o Pniewach, przed 65 laty, pan Bronisław? Postuchajcie:

„Pniewy pow. szamotulski, 48 km na pn-zach od Poznania i 23 km od Szamotuł — nad jeziorem Pniewo. Okolica żyzna, 100—123 m nad poziomem morza. Herb: skrzyżowane klucze i zrabany pień, puszczający młode pędy. Mieszkańcy zajmują się rolnictwem, handlem ziemio-płodami, tudzież produkcją oleju i okowity. W 1848 roku było mieszkańców 2069. W mieście istniał kościół zabytkowy z XV wieku. W r. 1725 pojawiają się pierwsze wzmianki o szkole w Pniewach i ćwiczącym dzieci nauczycielu. Pniewy są gniazdem rodzinnym Pniewskich. Do 1580 roku los miasta jest zmienny, przechodzi ono z rąk do rąk magnatów.

Było tam wtedy sześciu sukienników, tyluż szewców i rzeźników, a także czterech piekarzy tudzież kramarzy. Po roku 1580 miasto posłało kolejno: Rydzynscy, Szoldrscy i Mielżyński. Pniewy miały 8 jarmarków do roku i stróża nocnego. W 1848 roku Niemcy pniewscy upominali się o włączenie miasta do Rzeszy. Wkrótce też wkrócili tam dragoni pruscy.

Obok miasta leży wieś tej samej nazwy, własność barona von Massenbach, ogarnia-

jąca kilka tysięcy hektarów ziemi z gorzelnią, cegielnią i młynem.”

Tyle mówi nam o Pniewach ubiegłowieczny kronikarz. Ograniczył się on, jak widzimy, do lakonicznych, telegraficznych stylów spisanych notatek. Jednakże nawet z tych krótkich, miejscami nie powiązanych z sobą zdań — przebija niewesoła przeszłość miasteczka. Co tu mówić — Pniewy i okolica przechodziły po prostu z rąk do rąk — wielcy magnaci zmieniali się jak w kalejdoskopie. Na koniec, gdy zachęco-



Oto jedyny okazalszy budynek, którym mogły poszczycić się Pniewy wieku dziewiętnastego: dawny pruski „Postamt”. Dziś mieści się tu Komitet Miejski PZPR.

na łatwością podbojów na wschodzie magnateria rozpoczyna obłądną politykę anektowania całych połaci Białorusi i Ukrainy — napór pru-

ski się wzmaga: dobra Pniewy, jak tysiące innych posiadłości ziemskich pomiędzy Odrą i Wartą, stają się własnością niemieckich baronów.

Uboga ludność położonego z dala od głównych szlaków komunikacyjnych miasteczka — wegetowała, będąc całkowicie w rękach von Massenbachów. Do barona należał młyn, baron miał cegielnię, do niego należała gorzelnia

To była wegetacja...

Polska lat międzywojennych przyniosła Pniewom niewiele zmian na lepsze. Starego barona zastąpił syn — tyle, że wrócił polski język i otwarto szkołę. A poza tym kilku bogatszych mieszczan pokazywało niewielkie fabryczki, wśród których prym wodził zakład budowy powozów. Cóż, warunki dla należytego prosperowania tego rodzaju przedsiębiorstw były dobre. Setki mieszkańców małej miejsciny szukało jakiegokolwiek zatrudnienia. To i dyktowało się im warunki...

Są ludzie w Pniewach, którzy doskonale te czasy pamiętają. Pamiętają grupki bezrobotnych, wystawiające przed licznymi barami na Krzyżówce (centrum Pniew) — jakże często decydujące się hurmem na wspólne „zalewanie robaka”. Na kredyt. Było tam paru szczęśliwców, którym udało się złapać jakąś robotę w Poznaniu — ci jeździli co dzień koleją. Niekiedy poszli na służbę do barona. Ale reszta... Wielu po prostu z Pniew emigrowało: czy to do innego miasta, wędrowni żłudna nadzieją polepszenia swych warunków bytowych, czy nawet za granicę.

Sanacyjny „pan starosta” z oddalonych Szamotuł miał Pniewy... w niewielkim poważaniu. Na jego głowie było przecież tyle innych, ważniejszych spraw...

Pniewy — pozabawione najelementarniejszych rozrywek

kulturalnych (brak kina — teatru nie oglądano tam przed wojną nigdy!), tkwiące mocno w łapach niemieckiego magnata i kilku lokalnych bogaczy — staczały się nieubłagane do poziomu zapomnianej wsi.

Mijały lata — nie się nie zmieniało. Zdrowy pień nie wypuszczał młodych pędów — jak to pięknie przedstawia stary herb miasta. Nie przypuszczali wtedy strapieni pniewianie, że ich gród rodzinny wypuści młode, bujne (o — jakże bujne!) pędy — już za lat kilka, gdy zwyciężyła Armia Radziecka wraz z oddziałami Odrodzonego Wojska Polskiego — przepędzi obcych i rodzimych wyzyskiwaczy.

Ale o tym — w następnym reportażu.

W. Porzycki



CAF fot. Zygm. Wdowiński

W dniu 29. II. 1952 r. została podpisana umowa handlowa pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Ze strony czechosłowackiej umowę podpisał wiceminister handlu zagranicznego Rithard Dvorak, ze strony polskiej wiceminister handlu zagranicznego Czesław Bajer.

Na zdjęciu: Moment podpisywania umowy

Wózek dziecięcy światem małego obywatela

— Co za śliczny dzieciak — mówi z uśmiechem ob. N. pochylając się nad wózkiem.

Młoda mama z dumą przyjmuje słowa pochwały. Przecież to jej pierwsze dziecko.

— A jaki ładny wózek! Prawdziwe cacko.

— Ale też, wie Pani, nie mało nabiegałam się zanim go dostałam. Mogę jednak Panią pocieszyć — dodaje młoda mama spoglądając na pogrzoną figurę ob. N., że w tym roku z kupnem



Bronisław Grzechowiak

Andrzej Kłta

wózka będzie już o wiele łatwiej. Tak mi przynajmniej powiedziano w CPLiA, która jest jednym z producentów wózków dziecięcych.

Kilka dni po tej „podsluchanej” rozmowie, załatwiając jakiś interes w Zegrzu, zatrzymaliśmy się właśnie przed Fabryką Wózków Dziecięcych CPLiA.

Wejdzmy? Po chwili rozmawiamy już z kierownikiem fabryki Józefem Stankowikiem.

Dlaczego nie wykonano planu?

— Tak w zeszłym roku — mówi kierownik — produkcja wózków nie wyglądała, najlepiej. My zajmujemy się tu wyplataniem karoserii z wikliny i montażem. Podwozia dla Eksperymentu CPLiA z Gliwic, która nam je dostarcza, produkuje Spółdzielnia „Estetyka” w Bytomiu. Niestety zeszłoroczna współpraca nie „grała”. My wykonaliśmy nasz plan produkcji karoserii, jednakże z powodu niedostarczenia podwozi, plan produkcji wózków został wykonany zaledwie w 30 procentach. Zaznaczyć muszę, iż transporty podwozi (nadesłane zresztą dopiero w grudniu ub. roku) przyszły zdekompletowane i w tak niewielkiej ilości, że nawet większość podwozi ubiegłorocznej produkcji wykonaliśmy sami.

— Widoki na rok bieżący? Poznańskie zajmuje czołowe miejsce w skali krajowej z produkcją 34 proc. Na drugim miejscu idzie opolskie — 30 proc., na trzecim rzeszowskie — 22 proc.

Niestety stwierdzić trzeba, że Eksperyment CPLiA z Gliwic wywiązała się ze swych obowiązków tylko w styczniu br. Obecnie posłaliśmy już znowu dwa monity o terminowe dostarczenie podwozi. Chodziłoby więc o to, aby Eksperyment CPLiA z Poznania, która w ogóle zbyt mało interesuje się nami, nieco energiczniej zajęła się tym

problemem, od którego zależy przecież wykonanie naszych planów produkcyjnych.

71-letni

przodownik pracy

Pierwszym ogniwem produkcji jest fabrykacja bocznych ścian wózków, które następnie oplata się wikliną. Praca idzie całą parą.

Pod oknem przy tokarni siedzi 71-letni Bronisław Grzechowiak, Toczy drewniane uchwyty do wózków. Robi to niewiarogodnie szybko. 200 proc. normy mówi samo za siebie. Grzechowiak zajmuje się także konserwacją maszyn.

Dowiadujemy się, że jeden jego syn (40-letni) ukończył po wojnie politechnikę i jest obecnie naczelnym inżynierem w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego w Szczecinie, drugi zaś — z zawodu modelarz — jest dyrektorem Szkoły Przemysłowej w Oleśnicy.

Grzechowiak ze wzruszeniem mówi o projekcie Konstytucji. On sam i jego rodzina są żywymi przykładami „nowego”, które możliwe jest jedynie w ustroju socjalistycznym.

Wiklina —

czarodziejski surowiec

Jesteśmy w hali, w której wypłata się wiklinowe kosze — karoserie. Szybko i zwinnie migają palce pracowników oplatające drewniane formy. Widzimy, że tu produkuje się nie tylko wózki, lecz także wielkie kosze do bielizny, zaopatrzone w drewniane umocnienia i żelazne okucia. Są to kosze transportowe dla Pralni Chemicznej „Warta”.

Poza tym kilku robotników wypłata małe kosze galanterijne, kosze do papieru itp. W ten sposób zużywa się wszystkie nawet 10-centymetrowe odpadki.

Do Egiptu i Ameryki

Fabryka ma również zamówienia z Egiptu, Ameryki i Anglii na najróżniejszych rodzajów kosze. Z Egiptu była nawet specjalna delegacja, która ustaliła, mając na uwadze względy przepisów religijnego rytuału, aby zamówione kosze plecione były z lewo, pasmami wikliny liczącymi 7 prętów i z zupełnie zdrowej wikliny.

Specem od artystycznego wyplatania jest Andrzej Kłta. Podziwialiśmy próbkę jego talentu oglądając wielkie pięcioramiennie gwiazdy z wikliny, którymi udekorowano wybudowaną własnym przemysłem świetlicę.

I wózek gotów

Dalszym etapem produkcji jest tapicerka. Tu wybija się wnętrza wózków ceratą. Następnie po zmontowaniu karoserii z podwoziem, wózki zostają pomalowane na kolor jasno — żółty, łososiowy czy błękitny. Aż przyjemnie popatrzeć na takie cacko.

Podziwiamy jeszcze mechanika Feliksa Kowalskiego, który oprócz swojej codziennej pracy znajduje czas na przeróbkę starego samochodu firmowego.

Czy pozostało jeszcze coś do obejrzenia? Tak. Magazyn pełen gotowych już karoserii, czekających na podwozia. Razem z całą załogą fabryki wierzymy, że nie będą czekały zbyt długo, wierzymy bowiem, że błędy z roku ubiegłego już się nie powtórzą. (raw)



Od kilograma wzwyż

Był u mnie Jasio. Skądinąd nawet miły chłop. Ale wczoraj stanowczo się do niego zraziłem. Bo czy można żywić cień sympatii do typu, który przychodzi do nas o najbardziej nieprawdopodobnej porze — gdzieś o 21, gdy człowiek akurat moczy nogi — przychodzi, bezceremonialnie uruchamia gramofon, nastawia płyty i tuż w końcu ulubionego walca „Francis”? Rzecz jasna, że tego rodzaju „chuligan domowy”, tkący w dodatku najbezczelniej w świecie miłe ucho gospodarza płyty tylko dlatego, że po drugiej stronie jest to nieznosne tango „Kwiat paproci” — nie może zasługiwać na szacunek właściciela nieszczęsnego mieszkania.

Toteż powiedziałem Jasio, że szkoła — szkoła, wieloletnia przyjaźń — przyjaźnia — a ja chcę mieć tu, jutro, na stole — nową płytę. I to nie wszystko jedno jaką, a właśnie tę. Nawiasem mówiąc, w chwili, gdy wypowiadałem te słowa — nogi moje nie tkwiły już w miednicy z wodą. Ale do rzeczy.

Mineły 24 godziny. Pukanie do drzwi — wchodzi Jasio. Mina złowroźna, w ręku płyta i coś tam jeszcze. To coś — cisnął z irytacją na stół. Kawałek wczoraj zbitę płytę... I zaczął z pasją:

— Cholera. Byłem wczoraj w salonie. Nie ciotki Klementyny — tylko Zarząd Przemysłu Muzycznego. Pytam o walc „Francis”, kładę na stół złom. Czego tak patrzysz? Oglaszają, że kupują stare płyty. Cenny surowiec i tak dalej... Więc chciałem sprzedać surowiec i nabyć fabrykat. Senne marzenie. Od kilograma wzwyż, kupują — rozumiesz? Więc schował sobie te kawałki do szuflady. Albo... zaraz, zaraz... Mam myśl! Daj no tu kilka takich „arcydzieł” w rodzaju „Kwiat paproci”...

Nie słuchałem dłużej. Błyskawicznym ruchem schowałem pudło z płytami do szafy, przekreślając klucz w zamku. Bo przypomniało mi się, że kiedyś ważyłem gramofonowe płyty: kilogramowy ciężarek przeważało dopiero sześć sztuk...

P. S. Ponieważ nikt nie tłucze więcej niż 5—6 płyt w ciągu roku, chyba, że w grę wchodzi jakaś siła wyższa w rodzaju np. przeprowadzki — przeto może by P. Z. M. zmienił nieżywcze zarządzanie? Bo stare, połuczone płyty — te jednak naprawdę cenny surowiec. Zarówno na deka, jak i na kilogramy.

Wiesław

„Pan Gogol jest prawdziwym czarodziejem”

(Dokończenie ze str. 3)

dziej was zrozumieją wszyscy” — pisali Bieliński.

Niestety, dławiąca wszystko reakcja i tu potrafiła wykonać swoją ponurą robotę. Zabiła geniusza: opętała chorowitego, skłonnego do mistycyzmu literata. R. 1846 r. trzydziestosiedmioletni wielki pisarz wydał książkę pt. „Miejsca wybrane z korespondencji z przyjaciółmi”, w której wyłożył tyle reakcyjnych poglądów, że wywołał konsternację, smutek i oburzenie nawet wśród przyjaciół. Bieliński w słynnym liście do Gogola, który później (w r. 1914) nazwał Lenin „jednym z lepszych utworów niecenzurowanej demokratycznej literatury, jakie zachowały ogromne żywe znaczenie do dnia dzisiejszego” — pisał: „Jeżeli pan kocha Rosję, proszę się cieszyć wraz z mną upadkiem pańskiej książki”. W zakończeniu listu Bieliński wzywa Gogola do wyrzeczenia się książki „i odkupienia ciężkiego grzechu jej wydania nowymi utworami, które by przypominały poprzednie”.

Niestety, nowych utworów Gogol już nie napisał. Wycieńczony nierozpoznaną chorobą, udręczony przeżyciami psychicznymi, pracował ostatnie lata życia nad nową wersją drugiego tomu „Martwych dusz”, którą spalił wraz z innymi rękopisami w noc na 12 lutego 1852 r. Rano 21 lutego (4 marca wg nowego stylu) wielki pisarz zakończył życie w wieku lat 43. Ten okres załamania się wielkiego pisarza pozostał jedynie w pamięci jego biografów. Cały naród podzielił zdanie słynnego Czernyszewskiego, który napisał: „Niezależnie od tego, jak wielkie były twoje pomyłki, męczenniku niespokojnej myśli i podniosłych dążeń, byłeś ty jednym z najsłachetniejszych synów Rosji i niezmiernie są twoje zasługi wobec ojczyzny”. Pogrzeb Gogola na cmentarzu moskiewskim przerosł się w wielką żałobną manifestację narodową i „Miejsca wybrane” pokrył wkrótce całkowicie pył zapomnienia. Współczesna publicystyka, w nawiązaniu do tego okresu, podkreśla jedynie, że miejsce geniusza jest zawsze tylko na drodze postępu.

„Dla Gogola nie było wzoru, nie miał on poprzedników ani w rosyjskiej, ani w obcych literaturach” — stwierdzał Bieliński. Gogol stał się wzorem sam. Dla nikogo np. chyba dziś już nie jest niezrozumiały termin „gogolowski humor”. Jeszcze za życia pisarza utwory jego były tłumaczone na liczne języki, a „Rewizor” i „Ożenek” obiegły sce-

ny europejskie. Światowa krytyka nazwała Gogola „wielkim mistrzem realizmu”.

Do jakiego stopnia żywe są postacie stworzone przez „wielkiego czarodzieja”, może świadczyć przede wszystkim fakt, że wódzowie ludzkości Lenin i Stalin w swych mowach i pismach często powoływali się na bohaterów gogolowskich utworów. „Maniów śledź w każdym narodniku” — pisał Lenin. Czarnoseńców — reakcjonistów nazywał on Sobakiewiczami. Niejednokrotnie wykorzystywał w swych pracach postać Chlestakowa z „Rewizora”, jak również Bobczyńskiego i Dobczyńskiego.

Józef Stalin, występując w 1936 r. na VIII nadzwyczajnym ogólnozwiązkowym zjeździe Rad w sprawie projektu konstytucji radzieckiej cytował „Martwe dusze”. Ironizując na temat niefortunnych krytyków, Stalin mówił: „Trzeba przyznać, że nasi krytycy z polskich gazet, pomimo całej ich ambicji, nie daleko jednak odeszli od poziomu rozumienia Pelagiel, dworskiej „dziewczyny” z „Martwych dusz”. Jeżeli pamiętacie, furman Selifan uważał za potrzebne wystrofić Pelagielę za pomieszaną prawej strony z lewą, mówiąc jej: „Ach ty, czarnonoga... nie wiesz, gdzie prawa, gdzie lewa”. Mnie się wydaje, że należałoby również wystrofić naszych niefortunnych krytyków, mówiąc im: „Ach wy, bieda — krytycy... nie wiecie, gdzie prawa, gdzie lewa”.

Świat się zmienił od czasów Gogola, w szczególności zmieniła się Rosja. Nie ma już tam Sobakiewiczów i Pluszkinów nie ma Chlestakowów i Podkołosinych. Na pustyniach, za czasów Gogola, stepach wre radośnie twórcze życie. Dzieła Gogola nie utraciły jednak na świeżości. W bibliotekach radzieckich nie pokrywają się one kumem. Nie tylko dlatego, że ludzie radziecy poznają z nich przeszłość swojej ojczyzny. „Prawdziwie artystyczna komedia nigdy nie może zstać się wskutek zmiany przedstawionych w niej obyczajów społeczeństwa. „Rewizor” i „Bieda od rozumu” są nieśmiertelne” — stwierdzał Bieliński. Są one żywe żywotnością dzieł Dantego i Rafaela.

Ale czytelnik polski niewątpliwie lepiej zrobi, gdy zamiast czytać „o czarodzieju” przeczyta dzieła tego czarodzieja. Właśnie z okazji rocznicy zostały niektóre z nich nam udostępnione.

WITOLD KISZKIS

Na boiska piłkarskie wyszły drużyny. Zły to piłkarz, który sądzi, że zimą zwałnia go od treningu. Pojmowanie zimowych miesięcy jako „urlupu sportowego” jest zasadniczym błędem.

Toteż z dużym zadowoleniem obserwowaliśmy w niedzielę zawody piłkarskie krakowskiego Włókniarza z poznańską Stalą. Nie chodzi nam tu o wynik, nie chcemy rozwodzić się nad zwycięstwem Stali 2:1, miłą natomiast niespodzianką była dla widzów kondycja fizyczna obu zespołów, ich szybka gra i start do piłki. Świadczyłyby to o niezmarowanych miśsiach zimowych, o tym, że piłkarze dbali o zaprawę fizyczną i gimnastykę. Można by dyskutować długo na temat umiejętności i kunsztu piłkarskiego poszczególnych graczy, zwłaszcza tych z formacji ofensywnych. Jest to zjawisko dostrzegalne w całym kraju. Po dokładnej analizie naszego piłkarstwa, o co pokusiła się Sekcja Piłki Nożnej przy Głównym Komitecie Kultury Fizycznej, okazało się, że nasze formacje defensywne wykazują znacznie więcej umiejętności, niż linie napastników. Cechuje je niestety słabsza technika, brak szybkości i decyzji w strzałach. Dostrzegalna jest

w piątkach ataku chaotyczność i brak zharmonizowania w grze.

Byliśmy tego świadkami w niedzielę na Rolnej, byli tego świadkami znawcy piłki nożnej w Chorzowie, na meczu Unia — CWKS (2:0). I stamtąd doszły nas szczegóły o dobrej kondycji piłkarzy, o niezłej szybkości z wyjątkiem napastników obu zespołów. Razili powolnością i trudno było im zdecydować się na strzał.

Powstaje więc w naszej piśmie nożnej węzłowy problem wyszukania i powiedzenia, wychowania nowych piłkarzy ofensywnych, jako że w piśmie nożnej tylekroć sprawdzała się i sprawdza teoria o ataku, który zawsze jest najlepszą obroną.

Właśnie w Poznaniu obradują trenerzy i instruktorzy piłki nożnej. Ich Rada tak niedawno powstała, powinna dogłębnie przetrząsnąć to zagadnienie i rozejrzeć się wśród młodzieży, by wyszukać nowych graczy. Że można ich znaleźć, że sporo utalentowanych piłkarzy „chodzą luzem”, to więcej niż pewne.

Podniesienie piłkarstwa to sprawa nie tyle graczy, ile właściwej w stosunku do nich taktyki, należytej opieki i troski o ich zdrowie. (thn)

Łyżwiarskie mistrzostwa świata Radzieckie zawodniczki najlepsze

Na łyżwiarskich mistrzostwach świata, w jeździe szybkiej kobiet, odbytych w

4 nowe rekordy Polski w pływaniu

Pływacy zbierają obficie plon swej intensywnej pracy. Coraz częściej padają nowe rekordy Polski. We Wrocławiu na zawodach kadry zrzeszeniowej Ogniwa poprawiono 3 rekordy Polski.

Tołkaczewski przepłynął 30 m stylem dowolnym w czasie 27 sek. Belczyk płynął z granatem 50 m uzyskał wynik 31 sek. Dzikówna osiągnęła czas 2:41,5 na 100 m stylem dowolnym wykresiliła stary rekord.

Na meczu pływackim o mistrzostwo Warszawy pobiła rekord Polski w biegu na 100 m stylem dowolnym Wera Koszyczka uzyskała czas 1:15,2 tj. o 0,2 sek. lepszy od Dzikówny. Dobrymi wynikami legitymują się Mrozówna, pokonując 100 m stylem klasycznym w czasie 1:28,8 i Nikodemski, który 200 m stylem klasycznym przepłynął w 2:48,4 min.

Gamba Karleby (zachodnia Finlandia) odniosły duże sukcesy radzieckie łyżwiarki.

W biegach na 500 i 3 000 m zwyciężyły w ciężkich warunkach atmosferycznych (śnieżyca) zawodniczki ZSRR. Donczenko przebiegła 500 m w czasie 50,4 sek. przed Selichową (50,5 sek.). Rekordzistka świata Żukowa mimo upadku osiągnęła dobry czas 53,5 sek. Anikowa uzyskała pierwszeństwo w biegu na 3 000 m w czasie 5:41,5 min.

Również na trasach 1 000 i 5 000 m górowały nad resztą zawodniczek radzieckie. Na mecie 1 000-metrowki przybyła pierwsza Selichowa (1:43,0) przed Żukową (1:44,1) i Thorwaldsem (Norwegia). W biegu na 5 000 m wygrała Żukowa (9:33,1) przed Huttunem (Finlandia) 9:31 i Anikanową 9:42,4.

Tytuł mistrzyni świata zdobyła Selichowa przed Anikanową i Thorwaldsem (Norwegia). W punktacji ogólnej reprezentantki ZSRR były najlepsze.

Zakończone w Hamar (pn. Norwegia) łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej mężczyzn potwierdziły pierwszeństwo mistrza Olimpiady Andersena (Norwegia).

W mistrzostwach świata w jeździe figurowej, które odbyły się w Paryżu, zwyciężyła reprezentantka Francji Bieff. W konkurencji mężczyzn pierwszym był Button (USA) a w jeździe parami małżeństwo Falk (Niemcy Zach.).

Lekkoatleci nie próżnują

Zwolennicy lekkoatletyki nie mogą uskarżać się na brak imprez w okresie zimowym. Po zawodach ze Szczecinem, mistrzostwach indywidualnych seniorów, seniorek oraz juniorek i juniorów kryta hala WOSS w Poznaniu znowu zapaliła się entuzjastami „królowej sportu”. Gospodarzem niedzielnej imprezy była poznańska Stal, która zaprosiła dwa zespoły Kolejarza z Poznania i z Torunia. Organizacyjnie Stalowcy jako gospodarze wywiązały się bardzo dobrze. Stal pokonała oba zespoły, zbierając 167 punktów przed Kolejarzem (Poznań) — 136,5 pkt. i Kolejarzem (Toruń) — 124,5 pkt. Zawody nie przyniosły rewelacyjnych wyni-



CAF — fot. Kondracki
Do Warszawy przybyła z Oslo polska ekipa olimpijska. Na dworcu witali przybyłych przedstawiciele GKKF, zrzeszeń sportowych, prasy i liczni sympatycy sportów zimowych.

Na zdjęciu: reprezentantki barw Polski na Olimpiadzie: (od lewej) Kodłowska, Grocholska i Kowalska w czasie powitania na dworcu.

Z planszy szermierczej

Nawrocka trzecia w Budapeszcie

W Budapeszcie startowały na zawodach eliminacyjnych kadry węgierskiej kobiet we florecie zawodniczki polskie Nawrocka i Włodarczyk. Nawrocka po zwycięstwie w swojej grupie, zakwalifikowała

się do finału, w którym pokonała dwukrotną mistrzynię świata Ilonę Elek. Ta porażka była jedyną stratą punktów mistrzyni świata.

W kwalifikacji ogólnej na czoło wysunęła się Iłona Elek, uzyskując sześć zwycięstw przed Margit Elek — pięć zwycięstw i Nawrocka — cztery zwycięstwa.

Olszewski po raz drugi zwycięzca

W Poznaniu odbyły się trzydniowe finałowe rozgrywki Akademickich Mistrzostw okręgu poznańskiego w szachy. Tytuł mistrzowski zdobył zesioroczny zwycięzca M. Olszewski, któremu jednak sukces ten nie przypadł łatwo, gdyż znalazł godnych siebie przeciwników. Dalsze miejsca zajęli: 2) W. Mikolajewski, 3) T. Birnbaum, 4) R. Malejke.

II liga bokserska pod znakiem walkowerów

Niedzielne spotkania o mistrzostwo II ligi bokserskiej stały pod znakiem walkowerów. Zrzeszenia nie potrafiły zmobilizować kompletnych drużyn, oddając w wielu wypadkach punkty bez walki. Spotkania stały na słabym poziomie.

W Krakowie Kolejarz II pokonał Stal II 14:6. Stal oddała 6 pkt walkowerem a Kolejarz — 2. Poziom walk był słaby za wyjątkiem spotkań w wadze koguciej i lekkiej.

W Radomiu Włókniarz II zwyciężył Gwardię II 12:8. Z powodu zdekompaktowanych składów (Gwardia wystawiła 7 pięściarzy, a Włókniarz 5) odbyło się tylko 6 walk.

W Zabrzu Górnik wygrał ze Spójnią 11:9. Jedyną niespodzianką słabego spotkania była porażka Izidorczyka z Gazdą w wadze lekkiej.

W Gliwicach mecz Budowlani — Unia nie doszedł do skutku.

WYNIKI

Piłka nożna:

Unia — CWKS 2:0
Włókniarz (L) — Włókniarz (Widz) 2:2
Kolejarz (Leszno) — Gwardia (Pz) 4:1
Spójnia (Gw) — Spójnia (Wrz) 6:1
Stal I B — Budowlani 2:2
Spójnia (P) — Ogniwo (Pz) 5:3
ZISPO SP — Kolejarz II 3:3
ZISPO DMR — Kolejarz Warsz. Napr. 0:5

Szachy:

AZS (Gliw) — Spójnia (Gn) 6,5:1,5
Spójnia (Bydg.) — Spójnia (Pz) 4:4

Koszykówka:

Klasa wojewódzka — juniorzy
Kolejarz (P) — AZS 35:13
Kolejarz (L) — AZS 42:21
AZS — Kolejarz (Raw) 63:52
Kolejarz (L) — AZS (junior) 35:13
seniorzy
Gwardia (Pz) — Kolejarz (L) 37:30

Tenis stołowy:

Spójnia (Pz) — Budowlani (Pz) 8:2
Kolejarz (L) — Stal (Pz) 6:4
Stal — Kolejarz (kobiety) 5:4

Kolejarz Ostrów wygrał z mistrzem

Nielada rewelację mamy do zanotowania w rozgrywkach ligi koszykówki. Nasz wielkopolski reprezentant Kolejarz (Ostrów), który rozgrywał mecz w Łodzi z tamtejszą Spójnią — (Spójnia ma już tytuł mistrzowski w klasie) wygrał w stosunku 66:57. Mecz, który prowadzony był przy stałej przewadze Kolejarza, stał na dobrym poziomie. U zwycięzców na wyróżnienie zasłużył przede wszystkim atak w składzie: Nowacki, Mocek i Spalony. Punkty dla Kolejarza uzyskali: Mocek i Spalony po 18, Nowacki 17, Sitek 9, Cieluch i Perski po 2.

Pierwsza porażka STALI

W ramach mistrzostw klasy wojewódzkiej w tenisie stołowym poznańska Stal na meczu wyjazdowym w Lesznie doznała pierwszej porażki od tamtejszego Kolejarza 4:6. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Kuska 3, Głogowski 2, Marciniak 1; dla Stali: Kowalczyk 2, Feyerker oraz para Kowalczyk i Feyerker.

Poznański Kolejarz, który grał w Warszawie ze swoim imiennikiem, uległ mu 31:39. Poznaniacy grali w osłabionym składzie, ponieważ kilku zawodników wzięło udział w turnieju pięciu ośrodków koszykarzy odbyłym w Lublinie.

W pozostałych trzech meczach rozegranych ub. niedzieli, znajduje się na drugim miejscu w tabeli krakowska „Gwardia”. Łatwo rozprawiła się z maruderem tabeli gdańską Spójnią 60:32; Ogniwo (Kraków) odniosło zwycięstwo nad CWKS-em (W-wa) 48:45, a Łódzki Włókniarz wygrał z AZS-em (W-wa) 57:54.

W tabeli ligi koszykówki — kobiet, sytuacja jest zupełnie jasna. Rozstrzygnięcie decydujące o tytule mistrza Polski padło ub. niedzieli. Mistrzem została warszawska Spójnia, która pokonała swego najgroźniejszego rywala Gwardię (Kr) 50:36. Na trzecie miejsce wysunął się AZS (W-wa) po zwycięstwie nad Kolejarzem (Warszawa) 40:24.

Pracownicy poszukiwani

10 wykwalifikowanych tapicerów przyjmujemy natychmiast, płaca wg. umowy zbiorowej w Przemysle Lekkim. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. Swarzędzkie Fabryki Mebli Swarzędz, ul. Poznańska nr 25. K458

Kierownik administracyjno-gospodarczy i kasjer(ka) potrzebni zaraz wzgl. od 1. 4. br. Wynagrodzenie według ZUP. Zgłoszenia przyjmują: Państwowe Gospodarstwa Rolne — Zespół Stanowice, poczta Bogdaniec, pow. Gorzów Wlkp. K459

Palacza na kotły wysokopiętne, kalkulatora warsztatowca i 10 robotników do prod. zatrudnia Poznańskie Zakłady Elektrotechniczne. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr PZE — Poznań — Starołęka, Al. Forteczna 12/14. K470

Wolne posady

Uczennicy (uczni) w zawodzie fotograficznym poszukuję (młodo powiatowe). Utrzymanie na miejscu. Oferty Głos Wielkopolski dla 4009gp.

Ogrodnik potrzebny zaraz. — Kostecki, Poznań, Zegrze Milczanska 5. 3011g

Pomoc domowa potrzebna. Po. znad, 2a Brama 7. m. 10 — (mała brama). 3059g

Dziewczynę starszą do wszelkich prac do 4 osób przyjmujemy zaraz na wyjazd do Zakopanego. Zgłoszenia: Poznań, Hotel Bazar, portier. 4166p

Wychowawczyni rutynowana do 2 dzieci, całkowita opieka, latem wyjazd na letnisko, potrzebna. Pożądana znajomość języków. Warunki bardzo dobre. Warszawa, Mokotowska 46, m. 7, Siewkiewiczowa. K499

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne kursy księgowości Łódź, skrytka 163. K475

Tańców ludowych, nowoczesnych wyucza: Szczurkówna — Szczurek, Poznań, Marcinkowskiego 2a. 3030g

Przelargi — licytacje

Dnia 5 i 6 marca 1952 od godz. 12—17 w Poznaniu przy ul. Klasztornej 19 odbędzie się licytacja masy spadkowej skład. się z różnych mebli i ruchomości. (—) Nowaczyk, Komornik Rewir I. Bojowa 7. K504

Sprzedaż

Stomę luźną, dobrze utrzymaną na żytnią paszę (200 cetnarów) sprzedam, 2 kilometry od stacji. Cena według umowy. Adres wskazuje Głos Wielkopolski nr 4074p.

Radio „Saba”. 8000 młkowie, sprzedam. Poznań, Długosza 13, m. 8. 2593p

Pianina, fortepiany, sprzedaje oraz wykonuje remonty, strojenia, Betting, Leszno. 4077p

Pianino „Betting” sprzedam. Poznań, Jackowskiego 34, m. 5, godz. 15—17. 3107g

Futro męskie na tchórach kołnierzy wydrza, zegarek złoty „Omega” sprzedam. — Adres wskazuje Głos Wlkp. nr 3109g.

Wózek koszykowy sprzedam. Poznań, Marcińska 61, m. 3. 3186g

Kanarki 28 samic, po premii wanych i nagrodzonych, karmiących matkach, zdrowych kilka samczyków, sprzedam z powodu wyjazdu. — Wędzikowska, Gniezno, Mieczysława 32, m. 4. 3115g

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupna

Samochód malolitrażowy kupię, Zgłoszenia: Janowiec Wlkp., pl. Wolności 6, tel. 75. 4011gp

20 000 cegieł kupię. Poznań, Garbary 28, m. 8. 3037g

Zamiana

Pokój kuchnia, samodzielne, zamienię na 2 lub 3 pokoje kuchnia, samodzielne. Warunki do omówienia — Oferty Głos Wielkopolski dla 3089g.

Pieniądz

Poszukuję pożyczki 15 000 zł. Zabezpieczenie, dyskretnie, pewne — Oferty Głos Wielkopolski dla 3097g.

Szuka lokalu

Pracująca poszukuje pokoju umeblowanego lub pustego, ewentualnie wyremontuje. — Oferty Głos Wlkp. dla 3094g.

Codeinę

kupimy.
Spółdz, Stary Rynek
80/82, tel. 23-53.

FUTRA

farbuje — czyszcze
Farbiarnia Futer
POZNAŃ,
DĄBOWSKIEGO 81
3111g

KURSY KSIĘGOWOŚCI PRZEMYSŁOWEJ — wieczorowe

KURSY MASZYNOPISANIA — popołudniowe rozpoczynają 10 marca br.

Ośrodek Szkolenia Zawodowego pod zarządem Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu, Wawrzyniaka 33, tel. 48-47. Zamiejscowym zniż. 100 kolebowe. K425

Zgubiono legitymację służbową nr 176 MHD Poznań na nazwisko Stanisława Kowalska. 3056g

Skradziono legitymację nr 80 Szkoły Handlowej Leszno na nazwisko Stefania Śliwa. 4079p

Zgubiono legitymację ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Alicja Nowak. 3071g.

Zgubiono legitymację na nazwisko RKK Konin na nazwisko Henryk Kaczmarek Splawie, gm. Gołina. 4085p

Pamiętkowy zegarek męski „Leonidas” zgubiono Ratajczaka Zwirot wysoko wynagrodzę. — Żnuda, Poznań, Chwiałkowskiego 24, m. 17. 3092g

Zgubiono legitymację na nazwisko RKK Konin na nazwisko Henryk Kaczmarek Splawie, gm. Gołina. 4085p

Za okazane liczne dowody współczucia oraz oddanie ostatniej przysługi naszemu najdroższemu mężowi i ojcu, śp.

Bernardowi Hankiewiczowi

jak również za złożone wieńce i kwiaty składam Pomocniczej Spółdzielni Metalowców, Cechowi Rzemiosł Metal. i Elektrycz., Pracownikom, Przyjaciółom, Kolegom, Sąsiadom, Krewnym i Uczestnikom pogrzebu najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

Zona z córkami

Poznań, ul. Chelmońskiego 17 3106g

Dnia 2 marca 1952 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, nasz ukochany

ojciec, dziadek, brat, wujek i siostrzy, śp.

dr med. Władysław Suwalski

przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm., o godz. 12 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 6 bm. o godz. 6.30 w kościele św. Michała.

W ciężkim smutku pograżona

żona i rodzina

Poznań, ul. Matejki 68 3006g



mgr Tadeusz Ciemniowski

b. starosta w Śmiglu, radca Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, ostatnio pracownik Gorzowskich Zakładów Rozsarniarskich przeżywszy lat 51.

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbył się w dniu 29 lutego br. na cmentarzu parafialnym w Swarzędzu, o czym zawiadamiają znajomych

Gorzów, Kopernika 7 żona i córka 3138g



mgr Kazimierz Stranz

b. dyrektor Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu

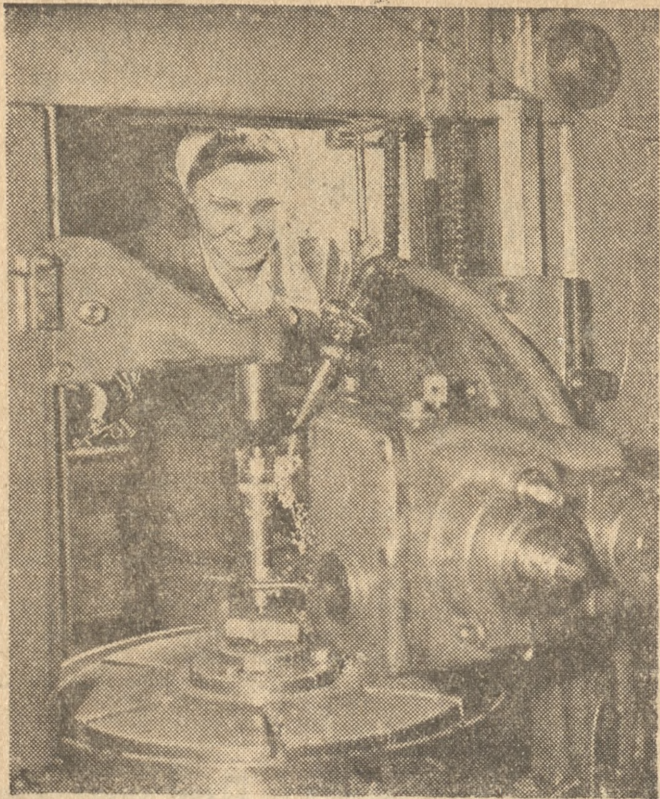
Pogrzeb odbędzie się w środę, 5 bm., o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Poznań, Kościuszkii żona z synem i rodziną 3197g

W ciężkim smutku pograżeni

żona z synem i rodziną

3197g



CAF — fot. Kondracki

Dla przemysłu ciężkiego montuje się obecnie liczne typy nowoczesnych obrabiarek. Na zdjęciu: Przędownica pracy frezarka Zyla Erdmann wyrabiająca 154% normy.

Tę szkołę oddajemy wam...

Miasteczko Mikstat w powiecie ostrowskim, przeżyło 24 lutego br. piękną chwilę: po trzech latach mozołnych wysiłków, otwarto nowoczesną szkołę podstawową. Społeczeństwo mikstackie w dużej mierze przyczyniło się do jej wybudowania: złożyło

daninę w gotówce, wg dawnej waluty około 500.000 zł, szarwarkiem zaś społecznym wykonało odwózkę ziemi i wykopy pod fundamenty.

Szkoła wyposażona jest w nowoczesne ławki i sprzęt, posiada pracownię fizykochemiczną i biologiczną. W budynku znajduje się także obszerna świetlica, sala gimnastyczna oraz natryski.

Przewodniczący Prezydium MRN, Marian Głogowski, który składał sprawozdanie z pracy Komitetu Budowy, pięknie przemówił do zebranej młodzieży.

„Myśmy w latach dziecińczych — powiedział — nie mogliśmy marzyć o takich szkołach. Macie naprawdę jasne dzieciństwo — prawo do nauki, do sportu... Tę szkołę oddajemy wam, abyście w przyszłości byli jeszcze radośniejsi i szczęśliwszymi”. (bdc)

Praca w górnictwie daje Ci możliwości awansu i zdobycia zawodu

Cukrownia w Żninie wykonała roczny plan kontraktacji buraków

Pracownicy GS i PZGS zawierający z chłopami pow. żnińskiego umowy kontraktacyjne postanowili ostatnio wykonać wszystkie plany kontraktacji do dnia 1 marca br., a nawet przekroczyć je o 5%. Wezwali przy tym do współzawodnictwa wszystkie powiaty woj. bydgoskiego.

Na zebraniach gromadzkich chłopów szczegółowo omawiają plany kontraktacyjne, wykazując duże zainteresowanie dla podwyższenia produkcji rolnej.

Cukrownia w Żninie jako pierwsza w Polsce ukończyła kontraktację buraków cukrowych i wykonała plan roczny. (ke)

Przed wiosennymi siewami (IV)

W trosce o zwiększenie bazy paszowej

Jak wykazał posuchowy rok 1951 i praktyka rolnicza w ogóle, lucerna doskonale daje sobie radę z brakiem wody w glebie. Dlatego też gospodarstwa rolne muszą zwiększyć uprawę lucerny, która z jednostki uprawowej daje dwa razy tyle białka co koniczyzna.

Wprowadzenie więc do uprawy lucerny w wybitnym stopniu przyczyni się do zwiększenia naszych baz paszowych. Lucerna, którą sieje się wyłącznie po okopowych, wymaga gleby, wapiennej i utrzymanej w kulturze. Woda podskórna nie może sięgać wyżej jak 1½ m. Uda się również na lżejszych glebach, byle dobrze wynawożonych i oczyszczonych z chwastów. Dlatego właśnie najlepiej siał w stanowisku po okopowych na obronniku, gdyż wówczas ziemia jest najlepiej oczyszczona z chwastów. Czas siewu po 15 kwietnia. Nie znoś większych przymrozków. W rzedzie 20 cm do opielania. Na hektar wysiewamy 24—30 kg. Nawożenie: W jesieni dajemy 10 do 30 g wapna palonego. Orka jesienna głęboka. W lutym dajemy 200 kg soli potasowej 40 proc. i przed siewem 200 kg superfosfatu.

Brak pasz białkowych na naszych lekkich glebach doskonale uzupełnia *lubin pastewny* (zwany słodkim lub niegorzkiem). Wysiewać go należy po okopowych. Zaleca się uprawiać odmiany: *Zółty o białym ziarnie* na gleby słabsze i *Bielanski Pastewny*. Ilość wysiewu ziarna wynosi 160 kg na hektar. Z nawozów sztucznych dajemy: 100 kg soli potasowej 40 proc. i 100 kg superfosfatu. *Lubin* jest doskonałą karmą zwłaszcza dla krów mlecznych.

Na terenie naszego województwa mamy również gleby murszaste. Na glebach tych należy upowszechnić uprawę *kapusty pastewnej*. Kapusta pastewna lubi gleby dość wilgotne.

Sieje się w rozsądniku w kwietniu i rozsada wysadza się w maju do lipca. Na 1 ha potrzeba około 1 kg nasienia. Przy nawożeniu kapusty należy pamiętać, że obronnik powinien być wywieziony w jesieni. Doskonałym nawozem jest gnojówka stosowana międzyrzędowo. Również konieczne jest nawożenie potasowe. Na ha dajemy 200 kg soli potasowej 40-procentowej.

Kukurydza daje niemal 2 razy większy zbiór ziarna jak jarzyny kłosowe i dlatego zasługuje na rozpowszechnienie. Wysiewać ją należy

między 1 a 10 maja a więc skoro przemina przymrozki wiosenne. Z odmian kukurydzy uprawianych na ziarno najbardziej odpowiednie będą: *Wczesna Bydgoska*, *Górecka Złota* i *Stanowicka*. Kukurydza sadi się ręcznie lub sieją siewnikiem. Przy ręcznym sadzeniu najlepiej sadzić pod znacznik w odstępach 50—60 cm × 30 cm po 2 do 4 ziarnka. Siejąc siewnikiem stosuje się rzędy odległe o 60 cm i przerywa co 30 cm. Ilość nasion potrzebna przy sadzeniu wynosi 20—40 kg na hektar. Jeżeli kukurydza przychodzi po obronniku, przyorany w jesieni, to dajemy na hektar 150 kg superfosfatu, 100 kg soli potasowej 40 proc. i jako nawóz pogłówny 75 kg saletrazaku. Kukurydza obok lucerny i słonecznika jest rośliną, która dobrze sobie radzi z brakiem wilgoci.

Słonecznik udaje się nawet na najslabszych glebach, byle dobrze nawożonych. Specjalnego przedplonu nie potrzebuje. Można go uprawiać jako plon główny lub jako poplon po mieszanice polskiej, względnie na przyorany w ściernisku. Na hektar wysiewamy 30 kg ziarna. Rozstawa rzędów 40—50 cm. Można wysiewać wcześniej, gdyż nie jest wrażliwy na przymrozki.

Inż. mgr K. Jankiewicz

...„Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa...”

Oto początek art. 66 projektu nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Słowa zrozumiałe i dziś nie budzące już zdziwienia. A przecież nie wolno zapominać, że zrównanie, całkowite równouprawnienie kobiety z mężczyzną w prawach do pracy i wynagrodzenia jest dopiero dziełem dni dzisiejszych, jest jednym z wielu wspólnych osiągnięć życia Polski Ludowej.

Równouprawnienie kobiety, które zapewnia projekt nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to również wynik rewolucyjnych przemian i walk, w czasie których polski lud pracujący obalił stary ustroj obywatelski — kapitalistyczny ucisku i na jego gruzach zbudował nowe, jaśniejsze dla wszystkich życie.

Kobiety, zwłaszcza członkinie Ligi Kobiet ze szczerą radością przyjęły do wiadomości artykuły nowej Konstytucji, gwarantujące kobietom całkowite równouprawnienie, znoszące między innymi ich wiekowe upośledzenie.

Na pierwszej dzielnicowej konferencji Ligi Kobiet w Poznaniu, w swej rezolucji członkinie zobowiązały się pogłębić swą pracę polityczną oraz zmobilizować kobiety niezrzeszone, przede wszystkim gospodynie domowe i wychować je w duchu swej organizacji. Postanawiają również do dyskusji nad pro-

jektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wciągnąć jak największą liczbę kobiet.

Powiat wolsztyński poszczycić się może dużymi osiągnięciami Ligi Kobiet. W kołach trwa ożywiona dyskusja nad projektem Konstytucji, dyskusja w której biorą udział nie tylko członkinie, ale i kobiety niezrzeszone. Poza tym trwa werbunek nowych członkiń. Na wyróżnienie zasługuje chłopka *Maria Tomiak*, która pozyskała 36 nowych członkiń. W tej samej akcji duże wyniki osiągnęły *Maria Braun* z Kopanicy, *Anna Rąbiegowa* z Borui Kościelnej, *Helena Broczkowska* z Barłozni oraz nauczycielki wiejskie: *Joanna Sobanska* z Ruchocic i *Kazimiera Piatkowska* z Widzimia Starego.

Akcja wyborcza do kół Ligi Kobiet w pow. wolsztyńskim już się skończyła. W czasie zebrań wyborczych podjęto liczne zobowiązania produkcyjne, postanawiając wzmocnić kontraktację trzody

chlewnej oraz powiększyć dostawę nabiału i drobiu.

W Sulęcinie w obecności licznie zgromadzonych delegatów odbył się Zjazd Ligi Kobiet, z równoczesnym wyborem zarządu powiatowego. Przewodniczącą została ob. *Dawidenko*, sekretarką ob. *Gutelska*. Szeroką dyskusję wywołało omówienie projektu nowej Konstytucji. Delegatka *Murowa*, podobnie jak i delegatka z *Lubniewicy* zgodnie stwierdziły, że ta naprawdę ludowa Konstytucja zapewni równouprawnienie kobiet we wszystkich dziedzinach życia oraz umożliwi kobietom awans społeczny. Już dziś kobiety zajmują odpowiedzialne stanowiska dyrektorów fabryk, przewodniczących prezydiów, kierując radami zakładowymi oraz biorąc aktywny udział w życiu społecznym swego narodu.

Liga Kobiet przy PKP w Lesznie szczyci się dużymi osiągnięciami w życiu kulturalnym — oświatowym swego ośrodka. We wszystkich miejscowych akademiach kolejarzy zrzeszone w Lidze Kobiet biorą czynny udział, przyczyniając się do oświetlenia uroczystości. Z powyższych zobowiązań członkinie Ligi Kobiet również wywalały się bez zarzutu. Należy jedynie więcej uwagi poświęcić szkoleniu ideologicznemu i politycznemu przetrwałemu zebrań, na które powinny przychodzić wszystkie członkinie.

Po wyborach nowych władz wszystkie koła Ligi Kobiet przystąpiły do nowego etapu pracy. W najbliższym okresie członkinie powinny zająć się wszechstronnym zgłębianiem projektu Konstytucji Rzeczypospolitej Ludowej, zwłaszcza tych artykułów, które mówią o równouprawnieniu kobiety, o małżeństwie, rodzinie i wychowaniu młodzieży.

(Na podstawie listów korespondentów opracował Sk.)

Świat pracy chętnie korzysta z barów mlecznych

W zeszłym roku, w woj. poznańskim istniały 42 bary mleczne i 103 sklepy nabiałowe. Personel tych placówek składał się z 500 osób.

O tym, jak wiele ludzi korzysta z barów mlecznych, świadczy fakt, że w ubiegłym roku sprzedano w nich około 14,5 milionów porcji. Plan 6-letni przewiduje rozszerzenie sieci barów o 13 nowych placówek.

Ogólna bolączką barów mlecznych w naszym województwie jest brak lodówek. Nieodpowiednie nierzadko kuchnie, także bardzo utrudniają pracę, tym więcej, że ilość dań przygotowanych przez bary, rośnie z dnia na dzień. Bary mleczne, przestały już być placówkami rozprowadzającymi tylko mleko i pieczywo; stały się punktami zbiorowego żywienia, dostarczającymi ludziom gorących zup, porcji ryżu ze śmietaną, kaszy, naleśników, pierogów itp.

Stale szkolenie kadr oraz dobre zorganizowane współzawodnictwo pracowników, wpłynęło dodatnio na podniesienie estetycznego wyglądu placówek, oraz na wzrost uprzejmości obsługi. (ska)



pieką. Sieje dużo mieszanek zielonej i okopowych. Zbudował specjalny okólnik wybiegowy dla bydła.

Dzielny hodowca, mimo młodego wieku pełniący obowiązki sołtysa, otrzymał już dwukrotnie nagrodę za wzorowy wychów cieląt. W tym roku wyróżniono go również za osiągnięcia w hodowli bydła.

Na zdjęciu widzimy Jana Cugiera w czasie przygotowywania paszy z wyłoków buraczanych. (m)

Teatry

POLSKI — g. 19

„Zemsta”

TEATR OBJAZDOWY

W POZNANIU:

Zbąszyń — g. 19 „Nie-

spokojna starość”

PAŃSTWOWY TEATR

W GNIEZNE:

Wieleń — „Szczęście

Frania”

ARKADIA — g. 20.30

„Żarty z karty”

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i

20 „Bez adresu” (od

lat 14)

BAŁTYK — g. 14 „Bo-

haterowie pustyni” (od

lat 7), g. 16, 18 i 20

„Skrzydlaty doroz-

CO — GDZIE — KIEDY

WARTA — aktualności

g. 11 i 12, młodzieżo-

we g. 14, 16 „Biały

kiel” (od lat 7), g. 18

i 20 „Kulisy ringu”

FOTOPLASTIKON — g.

10—22 „Chile-Boliwia”

Wystawy

MUZEUM NARODOWE

„Malarstwo polskie re-

alizmu mieszczańskiego

1 połowy XIX w.”

(g. 10—15)

ARCHIWUM PAŃSTW.

ul. 23 Lutego 41/43 —

„Wielkopolska i Po-

znań w dokumencie

archiwalnym” (g. 10

do 16)

SWIETLICA ART.-PLA-

STYKÓW, ul. 27 Gru-

dnia 4 „Wystawa ry-

sunków art.-malarza

Adama Hannytkiewi-

cza” (g. 10—18)

Radio

Program II

fala Poznania 249 m

Wiadomości:

5.05, 6.30, 7.55, 17,

18.50 (P), 21, 23.50

Koncerty:

5.10 — poranny, 6.50

7.20 — rozrywkowy,

14.50, 16.20 (P) — stu-

dentów PWSM, 17.15

(P) — muzyka operet-

kowa i filmowa, 18 —

muzyki ludowej, 20 —

symfoniczny, 21.45.

4 KRONIKA MARZEC



WTOREK
Kazimierza

Słońce w.: 6.33

zach.: 17.37

Księżyc w.: 9.35

zach.: 3.12

W całym kraju przeważnie pochmurno, miejscami mgliście z przejściowymi opadami śniegu lub deszczu. Dniem wszędzie odwilż. Wiatry słabe, głównie południowe i południowo-zachodnie.

Dyżur pełni: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia i interna), ulica Szkolna 14/16

APTEKI:

nr 95 — Marcinkowskiego 11

nr 97 — Dzierżyńskiego 144

nr 101 — Rynek Śródecki 1

nr 105 — Mazowiecka 12

nr 106 — pl. Wiosny Ludów 3

nr 113 — Rokossowskiego 146

nr 117 — Kraszewskiego 12

Centrala Ogrodnicza w Czarnkowie przekroczyła plany kontraktacji

Delegatura Powiatowa Centrali Ogrodniczej w Czarnkowie, ukończyła o 48 dni wcześniej, niż przewidywał plan — zawieranie umów kontraktacyjnych na dostawę warzyw i owoców. Delegatura ta obejmuje także swoją działalnością powiat chodzieski, pilski i obornicki, w których posiada dobrze zorganizowane punkty skupu. Plan kontraktacji warzyw wykonała w 120 proc., a owoców — w 100 proc.

Na sprawne przeprowadzenie tych prac złożyło się w dużej mierze przychylne stanowisko spółdzielni produkcyjnych, indywidualnych rolników, a także niektórych ogrodników, należących do GS. Delegatura Centrali Ogrodniczej w Czarnkowie należy do najlepiej działających w okręgu poznańskim. (S)

Hotel robotniczy powstanie w Pile

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Pile, odda w najbliższych dniach do użytku załogi obszary i dobrze wyposażony hotel robotniczy. W hotelu znajduje się kilka lokali świetlicowych, sala teatralna, przychodnia i gabinet lekarski oraz pomieszczenia dla organizacji społecznych, kół sportowych i rady zakładowej. Na otwarcie hotelu robotniczego czekają z prawdziwym utęsknieniem pracownicy spoza Piły. (Ko)

Ułożono: Zakłady Graficzne im. Kasprzaka — Przedsiębiorstwo Państwowe — Poznań, ul. Waryńskiego 39
K-3-10082